



Łódzka ziemia

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



temat numeru:
Pożądzany rozwój



wywiad miesiąca:
Muzyka tajemnicza i niepojęta



Wizyta premiera RP u marszałka



ŁÓDZKI AKCENT W BERLINIE



„Grüne Woche” znaczy po polsku „Zielony tydzień”. Te międzynarodowe targi żywności mają już 70-letnią tradycję. Są prawdziwym festiwalem tego, czym mogą zaimponować wszystkie państwa świata. Jest to jedyne miejsce w Europie, gdzie w ciągu 10 dni można posmakować przysmaków ziemi (za 1 euro).

Berlin to prawdziwe handlowe okno na świat żywności. W tegorocznych targach wzięło udział 1636 wystawców z 55 państw. Wśród 500 wystawców zagranicznych znalazło się 34 polskich a wśród nich, po raz pierwszy – województwo łódzkie z trzema firmami. Nie było to co prawda „wejście smoka”, ale jak na początek...

Pod patronatem Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi prezentowały się: Spółdzielnia Dostawców Mleka z Wielunia ze swoimi znakomitymi serami i masłem, prywatne przedsiębiorstwo „Unikat” z Warty – producent wód mineralnych, oraz Spółdzielnia Hodowców Przepiórek i Ptactwa Ozdobnego z Radomska.

Targi to przede wszystkim próba nawiązywania nowych kontaktów, a tych trzeba szukać coraz dalej i coraz szybciej w globalizującym się świecie – powtórzył prezes wieluńskiej spółdzielni B. Woźniak.

Przy okazji „Zielonego tygodnia” ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Byrt podejmował przedsiębiorców i władze regionów. Marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk był zadowolony z bezpośredniej rozmowy z ambasadorem, której treścią było otwarcie rynku niemieckiego na polską żywność. Mamy co sprzedawać, mamy co pokazywać i warto, abyśmy czynili to na znacznie większej powierzchni niż 12 metrów.

Brawo za pomysł ubarwienia i udźwiękowienia naszej obecności w Berlinie, co świetnie uczynili członkowie zespołu ludowego pieśni i tańca z Boczków Chełmońskich.



(Orzech)

RADNI II KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Anna Adamska



Paweł Andrzejewski



Artur Bagiński



Jadwiga Beda



Jarosław Berger



Dorota Biskupska-
-Neidowska



Stanisław Boczek



Jan Darnowski



Włodzimierz Fisiak



Wiesław Garstka



Edward Gnat



Maciej Górski



Włodzimierz Janik



Michał Kasiński



Leszek Konieczny



Wiesław Kosonóg



Marian Kot



Aneta Krawczyk



Michał Król



Grzegorz Lorek



Zbigniew Łuczak



Kazimierz
Maruszewski



Jolanta Mitka



Stanisław Olas



Bogusław Olejniczak



Andrzej Olszewski



Jacek Popecki



Marek Ratuszniak



Jarosław Rutkowski



Wiesław Stasiak



Anna Strzechowska



Mieczysław
Teodorczyk



Andrzej Urbaniak



Stanisław
Wiszniewski



Stanisław Witaszczyk



Marek Wojtera

JESTEŚMY NAJLEPSI

Plik Edycja Wzrostk Przejdź Zakładki Narzędzia Okno Pomoc

Strona dom... Zakładki MozillaPL Pomocy! Jak to zrobić? Sprawdź Mozilla MozDev

Urząd Marszałkowski w Łodzi, al. Piłsudskiego 8, 90-051 Łódź, e-mail: info@lodzkie.pl Strona głów



Województwo Łódzkie

Sejmik | Zarząd | Urząd Marszałkowski | Kontakt 

Szukaj:

Aktualności

Województwo

Gospodarka

Kultura

Nauka

Zdrowie

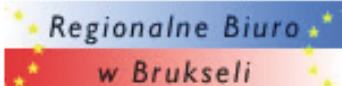
Turystyka

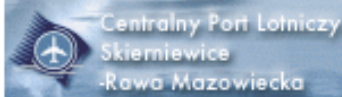
Środowisko

Unia Europejska

Sprawy w Urzędzie

 Biuletyn Informacji Publicznej

 Regionalne Biuro w Brukseli

 Centralny Port Lotniczy Skiermiewice - Rawa Mazowiecka

 LORIS Regionalna Strategia Innowacji Województwa Łódzkiego

 Łódzka ziemia on-line

 Dodaj do ulubionych  Wyślij link znajomemu 07.02.2005

Konkurs rozstrzygnięty 7 lutego 2005 r.



7 lutego 2005 r., odbyło się oficjalne podsumowanie wyników konkursu o nagrodę marszałka województwa łódzkiego **Stanisława Witaszczyka** „Na najlepszą stronę internetową jednostki samorządu terytorialnego z województwa łódzkiego”. Celem konkursu, ogłoszonego w maju 2004 r. było: propagowanie wysokiej jakości walorów funkcjonalnych i estetycznych stron internetowych j.s.t z terenu województwa łódzkiego, tworzenie otwartego społeczeństwa informacyjnego, ułatwianie komunikacji na linii obywatel – urząd, promowanie wiedzy o regionie, jego walorach turystycznych, kulturalnych, naukowych i gospodarczych.

więcej...

Plebiscyt rozstrzygnięty 7 lutego 2005 r.



4 lutego 2005 r. w Centrum Sportu i Rekreacji Rodzinnej „Stacja Nowa Gdynia” w Zgierzu, rozstrzygnięto 34. plebiscyt „Dziennika Łódzkiego” na Sportowca Roku 2004 w regionie łódzkim. Decyzją czytelników zwyciężyła Aleksandra Urbańczyk, zawodniczka MKS Trójka Łódź. Laureatka jest mistrzynią Europy w pływaniu na dystansie 100 m. stylem zmiennym.

więcej...

Nowy Makbet w Wielkim 2 lutego 2005 r.



1 lutego 2005 r. w Teatrze Wielkim w Łodzi odbyła się konferencja prasowa poświęcona planowanej na 5 lutego br. Polskiej premierze nowej inscenizacji dzieła **Giuseppe Verdiego** **MAKBET**...

W corocznym badaniu prowadzonym przez Internet Obywatelski
„Administracja publiczna w sieci 2004”,

w kategorii urzędy marszałkowskie strona internetowa Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi
www.lodzkie.pl znalazła się na pierwszym miejscu zdobywając 29 pkt.

**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego
Zakład Obsługi
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
91-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8,
pok. 320, 321
tel. (042) 663 34 22, 663 34 24

e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:

Paweł Andrzejewski, Artur Bagieński,
Michał Kasiński, Stanisław Wiszniewski

Redakcja**Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski
Sekretarz: Anna Szymanek-Jużwin

*Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam.*

Opracowanie graficzne, skład, druk:
OWR Sagalara

Zdjęcia:

Archiwum Urzędu Marszałkowskiego
w Łodzi, M. Zubrzycki, A. Pięgot,
P. Machlański, M. Mieścicki

ISSN 1640-9337

Pismo dofinansowane jest ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi

ziemia ŁÓDZKA

luty 2005

„Ministerstwo Zdrowia chce zrezygnować z karania za posiadanie niewielkiej ilości narkotyków na własny użytek. Posiadanie środków odurzających byłoby nadal zabronione, ale w razie złamania zakazu, nie groziłyby żadne sankcje” [„Rzeczpospolita nr 26 (7015)].

Czy Ministerstwo Zdrowia jest organem wymiaru sprawiedliwości? Skoro nie wolno produkować narkotyków, nie wolno nimi handlować, to dlaczego posiadanie ich niewielkiej ilości na własny użytek miało być dozwolone?

Po dziesięciu dniach gazeta przedstawiła wyniki własnego sondażu, z którego wynika, że 80 proc. Polaków popiera jednak kary: 39 proc. – w postaci prac społecznych, 31 proc. – przymusowego leczenia, 16 proc. wymienia przymusowy program edukacyjny, a 11 proc. jest za karą więzienia.

Aborcja i narkotyki to dwa najważniejsze problemy społeczne, z którymi Ministerstwo Zdrowia nie może sobie poradzić. Raz po raz sztucznie wywołuje dyskusję, ale nie wyciąga żadnych wniosków, nie korzysta z wyników sondaży, nie proponuje skutecznego programu położenia kresu nielegalnej aborcji ani uzdrowienia społeczeństwa od plagi narkotykowej.

W uzasadnieniu swojego liberalizującego stanowiska urzędnicy ministerstwa napisali, m.in. „Wprowadzona pięć lat temu zmiana ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii okazała się nieskuteczna. Nie zmniejszyła się dostępność do narkotyków na rynku. Nie zmniejszyła się ich konsumpcja”.

Jeżeli – według koncepcji Ministerstwa Zdrowia – każdy będzie mógł posiadać niewielką ilość marihuany na własne potrzeby, to na pewno dostępność narkotyków na rynku zwiększy się. Dealerzy już zacierają ręce.

Włodzimierz Mieczkowski



Nasza okładka:

Z nagrodzonej kolekcji dyplomowej
Pauliny Borkiewicz „Konstrukcja – dekonstrukcja”.
fot.: Łukasz Pabijanek, agencja: Modaforte,
modelka: Karolina

W numerze:

Spojrzenie w przyszłość	2
Pożądany rozwój	3
Kontrowersyjna propozycja	4
Dla siebie i dla wnuków...	5
Kunst ludowego muzykowania	6
Muzyka tajemnicza i niepojęta...	7
Skrzypczarz	8
Z prac sejmiku	9
Trzy pytania do...	10
Z prac komisji	11
Gala Dyplomowa 2004	12
Z prac zarządu	14
Środki Funduszu Pracy	17
Łódzkie w Brukseli	18
Zadania samorządu terytorialnego w zakresie ochrony konsumentów	19
Inny Łowicz	20
Bezpieczne gospodarstwo	21
Solary na szpitalu	21
Budują drogi	21
Czysta Warta	22
Ciepło pod Kutnem	22
Paradyż znaczy raj	23
Znów laur dla Oli	24



Spojrzenie w przyszłość

Rozmowa z marszałkiem województwa łódzkiego Stanisławem Witaszczykiem

– Głównym tematem pierwszej w tym roku sesji był budżet województwa na 2005 rok, ostatecznie przyjęty bez głosu sprzeciwu. Jak pan ocenia ten dokument?

– Uważam, że tegoroczny budżet jest dla naszego województwa przełomowy. Po raz pierwszy nie ma konieczności zaciągania kredytu na pokrycie deficytu.

W zakresie zadań bieżących i majątkowych, realizowanych dotychczas przez województwo łódzkie, planowane dochody wyniosą ponad 241 milionów zł. Wielkość wydatków i rozchodów to ponad 262 miliony zł. Deficyt w wysokości 21 milionów zł pokryty zostanie z nadwyżek z lat ubiegłych. W porównaniu z rokiem 2004 nastąpił wzrost dochodów prawie o 30 procent.

– Na jakie zadania samorząd województwa przeznaczy najwięcej pieniędzy?

– Priorytet w wydatkach stanowią zadania, programy i projekty, dla których zostanie przyznane dofinansowanie z budżetu Unii Europejskiej. Wydatki na rok 2005 zostały zaplanowane głównie w takich działaniach, jak transport i łączność, kultura, oświata, administracja publiczna i zdrowie. W dziale kultura fizyczna i sport nastąpił dwukrotny wzrost planowanych wydatków w porównaniu z rokiem 2004.

– Wzrosną też koszty związane z administracją publiczną, co zawsze budzi wątpliwości...

– Na wzrost wydatków w dziale administracja publiczna wpływ ma powierzenie samorządowi województwa łódzkiego roli instytucji wdrażającej dla dwóch programów operacyjnych współfinansowanych z Unii Europejskiej: ZPORR oraz Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego” oraz „Rozwój obszarów wiejskich”. Wydatki poniesione na te programy zostaną w około 75 proc. zwrócone z funduszy unijnych. Po naszym wstąpieniu do UE znacznie wzmocniła się pozycja regionów, które teraz mają istotny wpływ na sposób wydatkowania unijnych pieniędzy.

– Co to oznacza dla tego budżetu?

– W porównaniu do 2004 roku zaplanowaliśmy wzrost o ponad 60 procent tak zwanych wydatków majątkowych. Spowodowane jest to możliwością pozyskania na współfinansowanie wielu inwestycji pieniędzy z funduszy strukturalnych. My jako województwo musieliśmy jednak zapewnić w naszym budżecie środki na udział własny w tych inwestycjach. Nie musimy dodawać, że wzrost inwestycji – zwłaszcza w infrastrukturę, poprawia naszą pozycję w oczach inwestorów. W utrzymaniu szybkiego tempa rozwoju ważną rolę odgrywają właśnie unijne fundusze strukturalne.

– Czy Łódź i województwo mają szansę wyjść wreszcie z cienia Warszawy?

– Najlepszym dowodem na to, że wizerunek naszego województwa ulega pozytywnym zmianom, jest analiza Center for Economic Business Research (CEBR), jednego z najważniejszych ośrodków badawczych w Wielkiej Brytanii. Umieścił on nasz region pod względem atrakcyjności inwestycyjnej na 24. miejscu wśród 223 regionów Europy. W kraju łódzkie zajmuje trzecią pozycję za Mazowszem i Wielkopolską. W badaniu brano m.in. pod uwagę wysokie kwalifikacje naszych pracowników, stosunkowo niskie koszty zatrudnienia, dotychczasowy i spodziewany wzrost gospodarczy. Ranking CEBR nie jest jeszcze powodem do hurraoptyzmu, ale wynik województwa łódzkiego jest godny podkreślenia. Szanse na dynamiczny rozwój gospodarczy naszego regionu potwierdził w rozmowie ze mną ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce Charles Crawford, podkreślając przy tym, że Łódź jest na piątym miejscu w Polsce pod względem inwestycji zagranicznych. Najważniejsze, żebyśmy skutecznie wykorzystywali fundusze unijne i kierowali je na najpilniejsze inwestycje.

– Przy budowaniu i realizacji spójnej strategii rozwoju województwa, zwłaszcza kiedy mówimy o szansach w inwestycje zagraniczne w Łodzi i regionie, potrzebna jest dobra współpraca władz samorządowych z wojewodą i rządem.

– I temu służą systematyczne spotkania z wojewodą łódzkim i premierem RP prof. Markiem Belką, który gościł 31 stycznia w urzędzie marszałkowskim. Jednym z tematów rozmowy był budżet województwa i jego priorytety, czyli wydatki na zadania, programy i projekty, dla których zostanie przyznane

dofinansowanie z budżetu Unii oraz wzrost wydatków na inwestycje drogowe. Mówiliśmy również o możliwościach wsparcia przez rząd idei budowy międzynarodowego portu lotniczego w Babsku.

– Czyżby nabierało wreszcie materialnego znaczenia stwierdzenie o strategicznym położeniu Łodzi w centrum Europy, na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych?

– Wróć jeszcze raz do analizy przeprowadzonej przez CEBR. Zdaniem brytyjskich ekspertów, wysoka pozycja naszego regionu to przede wszystkim efekt strategicznego położenia woj. łódzkiego – w centrum Polski i Europy, rozbudowa infrastruktury drogowej i kolejowej, rozbudowa lotniska Lublinek i starania o lokalizację lotniska w Babsku. Budowa odcinka autostrady A2 z Emilii do Strykowa idzie pełną parą. Odżyły dyskusje na temat budowy szybkiej kolei Warszawa – Łódź.

– Jakie znaczenie dla województwa miały targi rolno-spożywcze „Grüne Woche” w Berlinie?

– Była to okazja do zaprezentowania się naszych producentów na targach o znaczeniu międzynarodowym. Polska żywność podbija rynki europejskie. Niemniej jednak, potrzebne jest podjęcie działań organizacyjnych, które poprawią efektywność naszego udziału w tej imprezie.

– Może dobrym rozwiązaniem byłoby jedno narodowe stoisko?

– W trakcie pobytu w Berlinie rozmawiałem z ambasadorem RP w Niemczech Andrzejem Byrtem. Byliśmy zgodni, że w przyszłości byłoby właściwym rozwiązaniem, żeby koordynację ze strony polskiej nad targami przyjął Ministerstwo Rolnictwa. Dobrze byłoby, żeby w kolejnych targach stoiska prezentujące potencjał polskich regionów były skoncentrowane. Rozmowy z ambasadorem dotyczyły również zbliżających się obchodów roku Polski w Niemczech i uczestnictwa województwa łódzkiego w imprezach związanych z tymi obchodami.

– Nadszedł czas dla Łodzi?

– Region łódzki posiada wszystkie atuty, aby w niedalekiej przyszłości stać się jednym z najszybciej rozwijających regionów w Europie. Mamy dobry klimat dla inwestycji, dynamiczne strefy ekonomiczne, ulgi dla inwestorów zagranicznych oraz wsparcie władz lokalnych. To musi przynieść oczekiwane efekty, a w perspektywie szybki wzrost gospodarczy.

Rozmawiała: Anna Szymanek-Jużwin

Pożądany rozwój

Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego (ZPORR) został przygotowany przez Ministerstwo Gospodarki i Pracy w ścisłej współpracy z samorządami wszystkich województw. Proponowane cele, priorytety i działania obejmują terytorium całego kraju, jednak wielkość środków finansowych przeznaczonych na ich realizację jest zróżnicowana przestrzennie i zależy od sytuacji oraz struktury społeczno-gospodarczej województw. Program zarządzany jest na poziomie krajowym, ale jego wdrażanie odbywa się na szczeblu regionalnym.

ZPORR jest też ważnym instrumentem realizacyjnym strategii gospodarczej rządu „Przedsiębiorczość – rozwój – praca”, w której polityka regionalna jest jednym z głównych obszarów oddziaływania państwa, zarówno w sferze inwestycyjnej, jak i dalszego umacniania na drodze prawnej i finansowej procesów decentralizacji zarządzania państwem. ZPORR określa również spodziewane efekty realizacji programu w przebiegu procesów rozwojowych oraz określa sposób koordynacji i wdrażania pomocy strukturalnej w całym okresie realizacji programu.

W województwie łódzkim odbyły się już dwa nabory wniosków złożonych w ramach ZPORR. Finalizacja I naboru nastąpi, gdy wojewoda podpisze ostatnie umowy finansowanych projektów.

Składanie wniosków do drugiego naboru odbyło się na przełomie września i października. Teraz znajdują się one w rękach ekspertów. Ostateczna ocena merytoryczna zakończona będzie w marcu, po czym staną się one przedmiotem analizy komitetu sterującego, następnie zarządu województwa, który uchwali listę priorytetów do realizacji.

Warto wiedzieć, że na realizację programu ZPORR w latach 2004-2006 Polska

otrzymała 13 mld euro, a na realizację 16 zintegrowanych programów operacyjnych na lata 2007-2013 nasze państwo spodziewa się dostać ok. 70 mld euro.

Przeznaczona dla regionu łódzkiego na lata 2004-2006 kwota 158 mln euro w ramach ZPORR na pewno okaże się niewystarczająca. W niektórych działaniach wartość zgłaszanych wniosków przekracza przyznaną na te cele wielkość. Chodzi m.in. o projekt: rozwój lokalny. Rezerwy znajdują się natomiast w działaniu: zdegradowane obszary miejskie poprzemysłowe i powojenne. O ostatecznym wykorzystaniu środków zadecyduje zarząd województwa.

W samorządzie województwa łódzkiego przystąpiono do prac nad nową strategią rozwoju regionu, w oparciu o którą budowany będzie program operacyjny na lata 2007-2013. Obydwa dokumenty konstruowane będą w ramach ścisłej konsultacji z samorządami lokalnymi.

Wicemarszałek województwa łódzkiego Zbigniew Łuczak odbył już pierwsze informacyjne spotkania z przedstawicielami podregionów.

– **Rosnie znaczenie regionu łódzkiego nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie – twierdzi wicemarszałek Zbigniew Łuczak. – Budowane już autostrady, które przetną się pod Strykowem, oraz planowane dwie równie potężne inwestycje: lotnisko w Bąsku i budowa szybkiej kolei do stolicy uczynią z naszego województwa region niezwykle atrakcyjny, o czym świadczy już analiza przeprowadzona przez CEBR – jeden z najważniejszych ośrodków analitycznych w Wielkiej Brytanii – który umieścił województwo łódzkie na 3 miejscu w Polsce, wśród najszybciej rozwijających się regionów w Unii Europejskiej. Lepiej zagospodarujemy zbiorniki wodne Jezioro i Sulejowski, żeby uatrakcyjnić region pod wzglę-**



dem turystycznym i wypoczynkowym. Przed nami sporo wyzwań i jeszcze więcej pracy, a przecież człowiek jest tyle wart, ile może dać z siebie innym – przekonuje wicemarszałek Zbigniew Łuczak (na zdjęciu).

W podregionach uzgodniono, że zarówno zarząd województwa, jak i pracownicy Departamentu Polityki Regionalnej będą systematycznie spotykać się z przedstawicielami podregionów, zdawać relacje i konsultować przedsięwzięcia.

– Nie ma najmniejszych powodów, żeby spotkania przedstawicieli Departamentu Polityki Regionalnej nie były organizowane z poszczególnymi samorządami powiatowymi – twierdzi Zbigniew Bursa, zastępca dyrektora tego departamentu. Tak było 2 lutego w Lipcach Reymontowskich na spotkaniu pod przewodnictwem marszałka Stanisława Witaszczyka z samorządowcami powiatu skierniewickiego i 3 lutego w Białej z samorządowcami powiatu wieluńskiego pod kierunkiem wicemarszałka Zbigniewa Łuczaka.

Włodzimierz Mieczkowski



Skrzyżowanie drogi krajowej S8 (Warszawa-Wrocław) z drogą 726 w kierunku Opoczna

Na lata 2004-2006 dla województwa łódzkiego w ramach programu ZPORR w działaniu 1.5 „Infrastruktura społeczeństwa informacyjnego” przewidziano 31.680.726,75 zł. Do realizacji po pierwszym naborze zaakceptowano 6 projektów na kwotę 21.401.728,01 zł:

1. Miasto Łódź – „e-Łódź – zakup i wdrożenie elektronicznego urzędu w Urzędzie Miasta Łodzi”.
2. Gmina Parzęczew – „Rozwój i upowszechnienie infrastruktury społeczeństwa informacyjnego w wiejskiej gminie Parzęczew”.
3. Powiat wieluński, sieradzki i wierszowski – „Regionalna Platforma Cyfrowa – Powiaty: wieluński, sieradzki i wierszowski”.
4. Gmina Nowosolna – „Elektroniczny system usług dla ludności gminy Nowosolna”.
5. Powiat poddębicki – „Przyjazna administracja – informatyzacja urzędów powiatu poddębickiego”.
6. Miasto Łódź – „Baza usług medycznych udzielanych mieszkańcom m. Łodzi – BUM”.

W drugim naborze zgłoszono 21 projektów na kwotę 36.594.181,18 zł.

Kontrowersyjna propozycja

Czy posiadanie niewielkiej ilości marihuany, kokainy a nawet heroiny nie będzie w Polsce karalne? W resorcie zdrowia powstał projekt zmian w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii, który dopuszcza posiadanie takich narkotyków na własny użytek. Co prawda jest to tylko projekt i do jego ustawo-

wać. I to jest sukces. Czy proponowane zmiany ustawowe nie zniweczą dotychczasowych wysiłków w walce z tym nałogiem?

Dorota Biskupska-Neidowska, członek zarządu województwa, nie ma najmniejszych wątpliwości w tej kwestii i nie dopuszcza myśli o liberalizacji przepisów ustawowych.

– **W jaki sposób mielibyśmy prowadzić politykę prewencyjną, skoro równocześnie przymkalibyśmy oko na jedną... może dwie „działki”?** Wiadomo, że zjawisko narkomanii jest coraz większym problemem nie tylko w Polsce i obejmuje coraz szersze kręgi młodzieży nie tylko w miastach, i nie tylko dzieci zamożnych rodziców. Przecież wciąż nie możemy poradzić sobie z alkoholizmem, to dlaczego mielibyśmy pozwalać na narkotyki? Żadnej tolerancji dla tej plagi naszych czasów.

Zmiany dotyczące legalizacji posiadania niewielkiej ilości narkotyków wprowadzono w Holandii i okazały się one tam całkowitym niewypałem, a nawet uznaje się je obecnie za błąd. Rosną tam wskaźniki społecznego nieprzystosowania, nieumiejętności pełnienia ról społecznych, np. rodzicielskich.

W wypowiedziach urzędników ministerstwa przewija się przede wszystkim troska o policjantów, którzy nie mogą skupić się na poszukiwaniu „grubych ryb” z narkobiznesu, bo muszą zajmować się „plotkami”. Z drugiej strony, policjanci mówią, że handlujący narkotykami dilerzy mają zwykle przy sobie właśnie te „niewielkie” ilości. To właśnie na prośbę policjantów wprowadzono przed 5 laty przepis dotyczący karania za posiadanie nawet niewielkiej ilości narkotyków.

– Problemami narkomanii w województwie łódzkim zajmują się już 10 lat. Dlatego nie tylko prywatnie, ale jako osoba reprezentująca pewne działania realizowane przez samorząd województwa, dotyczące przeciwdziałania narkomanii, jestem przeciwna liberalizowaniu przepisów – mówi Anna Mroczek, dyrektor Regionalnego Centrum Polityki Społecznej w Łodzi.

– Według mnie, nie może być w ustawie takich zapisów, które mogłyby być odebrane jako przyzwolenie władzy na pewne negatywne zjawiska, które dzieją się w państwie i które to zjawiska ta sama władza zwalcza, bo m.in. do tego jest powołana. Proponowany zapis może być tak właśnie interpretowany i spowoduje negatywny odbiór społeczny, że w Polsce jest przyzwolenie na posiadanie i branie narkotyków. Motywy wprowadzenia zmian są obce na przykład dla matki, której w ciągu jednej minuty wali się całe życie, bo

dowiaduje się, że jej dziecko jest uzależnione od narkotyków.

Według dyrektora Anny Mroczek, propozycje zmian w ustawie mogą wynikać z tego, iż ich inicjatorzy chcieliby, aby wszelkie zapisy w ustawach nie były martwymi zapisami. Z kolei to ostatnie wynika często po prostu z braku pieniędzy. Może to dotyczyć na przykład dyrektorów zakładów penitencjarnych, którzy – w myśl obowiązującej obecnie ustawy – borykali się z problemem osób, które trafiały do zakładów karnych za posiadanie niewielkiej ilości narkotyków. Natomiast na terenie tych zakładów nie było odpowiedniego zaplecza pozwalającego na leczenie tych osób. Zresztą w myśl ustawy, osoba która posiadała narkotyki, a jest osobą uzależnioną, może karę więzienia zamienić na obowiązek leczenia. I tu powstaje kolejny problem, bo brakuje miejsc w ośrodkach leczenia.

Samorząd województwa łódzkiego przywiązuje dużą wagę do problemu narkomanii. Efektem tego jest wojewódzki program zapobiegania narkomanii na lata 2003-2005, którego realizację koordynuje RCPS, a który to program jest spójny z ustawą o zapobieganiu narkomanii. Głównym jego celem jest ograniczenie używania narkotyków. Profilaktyka prowadzona w ramach programu ma doprowadzić m.in. do zahamowania wzrostu okazjonalnego używania narkotyków przez młodzież szkolną.

– W województwie łódzkim dzięki środkom finansowym z budżetu samorządu województwa udało się nam otworzyć oddział specjalizujący się w detoksykacji osób uzależnionych od środków psychoaktywnych innych niż alkohol. W tej chwili już wiem, że dyrektor szpitala będzie poszerzał ten oddział o część terapeutyczną, bo wiadomo, że detoksykacja nie wystarczy – mówi Anna Mroczek.

Wcześniej problem narkomanii uważano za dotyczący głównie dzieci i młodzieży ze środowisk patologicznych. Obecnie „biorą” również dzieci z rodzin o wysokim statusie społecznym. W coraz większym stopniu problem dotyka również młodzieży z terenów wiejskich, która zaczęła w większej liczbie dojeżdżać do szkół w miastach.

– Według mnie największym nowym problemem jest to, że kiedyś diler narkotykowy stał na ulicy, a dzisiaj narkotyki kupuje się przez telefony komórkowe czy Internet. Mówimy o tym głośno, by rodzice wzięli to sobie do serca – mówi Anna Mroczek.

Krzysztof Karbowski



wego zatwierdzenia jeszcze daleko, a minister planuje szerokie konsultacje w tej sprawie m.in. ze środowiskami zajmującymi się problemem narkomanii, to jednak już teraz pomysł ten wywołał sporo kontrowersji.

W województwie łódzkim instytucją koordynującą działania związane z zapobieganiem narkomanii jest Regionalne Centrum Polityki Społecznej przy Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi. Jak wynika z ostatnich badań, dzięki realizowanym i koordynowanym przez RCPS działaniom – przy wydatnym wsparciu samorządu województwa – wzrost narkomanii w Łódzkiem udało się zahamo-

Gmina Warta Dla siebie i dla wnuków...



Warta w powiecie sieradzkim – ośrodek samorządu miejskiego i gminnego, 3,5 tys. mieszkańców – obchodzi w tym roku 750-lecie uzyskania praw miejskich.

Administracyjne granice tej gminy obejmują 253 km² i według statystyki jest to jedna z największych jednostek samorządowych powiatu, bowiem w jej 48 sołectwach znajduje się 68 miejscowości, w których mieszka 14 tys. osób.

Przygotowania do jubileuszowych imprez związanych z obchodami 750-lecia, absorbują radnych niemal bez reszty. I chociaż wiele wskazuje, że rezultaty tych zabiegów mogą być interesujące, to miejscowy aktyw wcale nie traci z oczu innych problemów. Codzienna rzeczywistość nasuwa bowiem także ważniejsze wyzwania chwili, mogące rzutować na dalsze perspektywy rozwoju całej okolicy.

Stajemy się społeczeństwem postindustrialnym, więc wiadomo, że w najbliższych latach liczyć się będą wygodne sposoby spędzania wolnego czasu, którego jest coraz więcej. Już dziś ważna dla mieszkańców gminy stała się kwestia kompleksowego zagospodarowania brzegowej strefy zbiornika Jezioro – na krańcu Wielkopolski. Dlatego też przy rozwiązywaniu problemów brane są pod uwagę propozycje sąsiednich powiatów i województw oraz wspólne możliwości pozyskiwania środków finansowych z UE.

Żywiłowa parcelacja okolicznych gruntów rolnych, przeprowadzona we wstępnym okresie budowy tego akwenu, spowodowała bała-

gan, który na każdym kroku nadal rzuca się w oczy. Chaotycznie utworzone działki rekreacyjne przemieszane są w wielu miejscach z pastwiskami i uprawami. Wprawdzie urozmaicenie takie tworzy urokliwy klimat dla wypoczywających – ale niestety – nie gwarantuje odpowiedniego standardu usług. Wzdłuż linii brzegowej nie ma bowiem rozwiniętej infrastruktury. W wielu miejscach nadal brakuje utwardzonych dróg dojazdowych i parkingów, wody pitnej, lokalnych oczyszczalni ścieków, sieci kanalizacyjnej, w pełni bezpiecznych kąpielisk, przystani żeglarskich z prawdziwego zdarzenia oraz usług hotelarskich czy gastronomicznych na oczekiwanym poziomie. Przyległe gospodarstwa ekologiczne nie są w stanie zaoferować turystom wypoczynku w przyzwoitych warunkach.

Ten rozległy, drugi – jak pamiętamy – sztuczny akwen w centralnej Polsce: młodszy brat Zalewu Sulejowskiego, został oddany do eksploatacji we wrześniu 1986 r. W myśl założeń – miał być barierą dla wiosennych powodzi, występujących w strefie dolnego biegu Warty.

W sąsiedztwie znajdują się rozległe poldery odwadniane przez cztery przepompownie. Cała inwestycja – jak do tej pory – spełnia swoją rolę, kształtując równowagę hydrologiczną obszaru. Nawadnia blisko 600 km kw., a przy okazji jest wykorzystywana do celów przemysłowych ziemi kaliskiej. Lustró wody zbiornika zmienia się w cyklu rocznym od maksymalnej powierzchni

42 km kw. do 18 km kw. w sezonie jesienno-zimowym. Raz ma długość 16,5 km, innym razem – 7 km. Szerokość zbiornika wynosi od 1,8 do 3 km, a w najgłębszych miejscach nie przekracza 3 m.

W 1994 r. uruchomiona została elektrownia wodna Jeziorsko o mocy 2 MW, zdolna pokryć z tego alternatywnego źródła zapotrzebowanie niewielkiego miasteczka.

Niemal równocześnie okazało się, że zbiornik jest także ważnym punktem na trasach przelotów dzikiego ptactwa, którego stada bytują w części tzw. cofki, stanowiącej ścisły rezerwat przyrody z ciekawymi okazami flory i fauny oraz strefą ciszy. Ornitolodzy twierdzą, że jest to ostoją 130 skrzydlatych gatunków, które niestety – tak naprawdę – dewastują także okoliczne pola uprawne.

Rozwiązanie istniejących problemów ma służyć polepszeniu możliwości aktywnego wypoczynku oraz stworzeniu rozległego i w pełni zespolonego ośrodka rekreacji. Takie są ambicje zarówno samorządowców Warty – inicjatorów całego przedsięwzięcia, jak również aktywu terytorialnego Wielkopolski – z miast i gmin Dobra oraz Pęczniew, razem z ich jednostkami nadrzędnymi – macierzystymi starostwami poddębickim i tureckim.

Burmistrz Warty Jan Serafiński podkreśla, że całemu przedsięwzięciu, które wpisuje się w strategię rozwoju obu regionów, patronują marszałkowie województwa poznańskiego i łódzkiego, a także prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej razem ze swoimi odpowiednikami w Poznaniu i Łodzi. Wprawdzie wstępne przesłanki takiego programu są już zarysowane, ale teraz chodzi o wypracowanie wspólnej – oficjalnej wersji dokumentu.

Zdaniem burmistrza, to kwestia najbliższych miesięcy. Do przeznaczenia na cele rekreacji zbiorowej, tzn. budowy nowoczesnego ośrodka wypoczynku, są jeszcze tereny leżące blisko zapory – w rejonie Ostrowa Warkiego. Radni gminy Warta złożyli już wniosek do unijnego programu Leader, prezentując scenariusz przedsięwzięcia. Najpierw – zgodnie z wymogami – mają zostać wyłonieni lokalni liderzy i lokalne grupy działania, które przejmą obowiązki związane z organizacją działalności usługowej i gospodarczej na tych obszarach. W drugim etapie realizacji (rok przyszły) przewidziane jest wypracowanie koncepcji zintegrowanego zagospodarowania zbiornika; trzecia faza to już realizacja poszczególnych inwestycji. Poczawszy od drugiego etapu, rola samorządu ogranicza się – według przyjętych założeń – do nadzorowania prac, natomiast resztę obowiązków przejmują na siebie instytucje pozarządowe, liderzy i prywatni przedsiębiorcy – wyjaśnia burmistrz Jan Serafiński.

Jerzy Gałęba

Kunst ludowego muzykowania

Muzyka źródeł, muzyka etniczna, muzyka korzeni – te słowa słyszymy coraz częściej. Szybkie odradzanie się małych ojczyzn, poszukiwanie etnicznej tożsamości przejawia się więc także i w dziedzinie muzyki. W istnej fuzji przeróżnych stylów nawiązujących do muzycznych tradycji, jaką obserwujemy dzisiaj, wyłaniają się dwa zasadnicze nurty. Jeden – ten bardziej powszechny – to przetwarzanie na różny sposób wątków tradycyjnych. Tak żywotna dziś, wielobarwna muzyka folkowa jest jednym z najdobitniejszych tego przejawów. Nurt drugi – to zabiegi zmierzające do pielęgnowania tradycji muzycznych „u źródła”. Zatrzymajmy się chwilę właśnie przy tym nurcie, jako że wart jest on szczególnej troski i zainteresowania, i to chyba nie tylko w wąskim kręgu miłośników. Autentyczna muzyka ludowa – czy jeszcze istnieje? Oczywiście współczesny świat sztuki ludowej – w tym też i muzyki – różni się znacznie od dawnego, a głębokie przemiany, jakie zaszły na tym polu, odbiły się również na wrażliwości estetycznej i wyobraźni muzycznej twórców i odbiorców. Tradycyjny folklor muzyczny w większości regionów kraju egzystuje już tylko w pamięci najstarszych mieszkańców wsi, znajduje się niejako w stanie „hibernacji”. Jedną z możliwości jego reaktywowania jest żywa prezentacja na różnego rodzaju spotkaniach folklorystycznych. Są to wprawdzie prezentacje estradowe, pozbawione pierwotnej funkcji i kontekstu kulturowego, przekazują jednak cechy pierwowzoru muzycznego, a więc ludowego repertuaru i – co istotne – sposobu wykonania. Sposobu utrzymanego w specyficznych dla muzyki ludowej normach estetycznych.

W województwie łódzkim – ogarniającym kilka regionów etnograficznych: łęczycki, sier-

radzki, opoczyński, łowicki, rawski – wciąż jeszcze (choć coraz rzadziej) spotkać można znakomitych muzyków ludowych. Zwłaszcza w takich „zagłębiach” folkloru jak sieradzkie czy opoczyńskie. Nierzadko już sędziwi, są skarbnicą wiedzy o dawnej muzyce swej okolicy. To, że możemy ich grę jeszcze usłyszeć na żywo, jest w dużej mierze zasługą penetrujących ziemie łódzką badaczy i regionalistów. Wciąż udaje im się, często wbrew znanym dobruze w środowisku trudnościom natury administracyjnej, organizacyjnej czy finansowej, wyszukać ciekawych artystów ludowych – śpiewaków, instrumentalistów, pomóc wydobyć z zakamarków ich pamięci stare melodie, zachęcić do muzykowania, przygotować do występów. Zwykle ci świetni muzycy, dawniej znani i wzięci w swojej okolicy, wskutek braku zainteresowania wiejską muzyką w ich rodzimym środowisku i zmieniających się szybko mód i upodobań – na wiele lat zaprzestali gry. Te same przyczyny powodowały (i nadal powodują), że nierzadko przechodzili na inny, bardziej popularny repertuar i styl gry. Dzisiaj, najciekawszy spośród nich, a wyłonieni w trakcie gminnych, powiatowych i wojewódzkich przeglądów folklorystycznych mają także możliwość zaprezentowania swego kunsztu na prestiżowym, organizowanym corocznie Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym. Warto wiedzieć, że obowiązuje tam zasada prezentowania wyłącznie folkloru autentycznego, nie poddanego działaniom stylizatorskim. I tak, każdego niemal roku na deskach festiwalowej estrady kazimierskiej – obok artystów z tak prężnych pod względem pielęgnowania folkloru regionów jak Wielkopolska czy regiony górskie (z Podhalem na czele) – pojawiają się także silne reprezentacje

naszego województwa. Przypomnijmy naszych laureatów chociażby z ostatniej edycji festiwalu, z czerwca 2004 roku. Liczba przyznanych wysokich nagród mówi sama za siebie. W kategorii solistów instrumentalistów „Basztę”, czyli główną nagrodę, jury przyznało skrzypkowi Tadeuszowi Kubiakowi z Michowic. Jedną z pierwszych nagród otrzymał skrzypek Józef Tomczyk z Mroczek Małych, a jedną z drugich – skrzypek Roman Wojciechowski z Tomaszowa Mazowieckiego. Znakomitymi kapelami okazały się trzy zespoły również z województwa łódzkiego – kapela Andrzeja Leszczyńskiego z Michowic (I nagroda), kapela z Moszczenicy oraz kapela Jana Kieliszka z Konewki (dwie drugie nagrody). Jak widać – prym wiodą skrzypkowie, bo przecież skrzypce były dominującym instrumentem w naszym regionie. Były najważniejszym instrumentem kapel środkowej Polski, a towarzyszyły im basy, bębenek lub bęben, czasem też harmonia. Mistrzowsko i z werwą wykonane przez nasze kapale polki, oberki, owijoki, światówki i chodzone przywoływały klimat dawnych wiejskich zabaw z wielkiego obszaru środkowopolskiego. Tradycje śpiewu ludowego przypominała na festiwalu, reprezentująca województwo łódzkie Stefania Wiąz z Sieradza, której przypadła II nagroda. I jeszcze jedno nazwisko, które w dziejach kultury ludowej województwa łódzkiego z pewnością się uwieczni – Antonina Majda, śpiewaczka z Masłowic koło Wielunia. Tym razem otrzymała nagrodę specjalną dla najstarszych uczestników festiwalu (pani Antonina ma 88 lat). Nagrodzono także jej śpiewających uczniów z Dębicy. Ta wybitna artystka ludowa już wielokrotnie zachwycała jury („Baszta” w 1995 r.) i publiczność. Zachwycała wspaniałym archaicznym repertuarem (pieśni obrzędowe, ballady, pieśni religijne, przyspiewki...), pięknym stylem śpiewu, zachowującym starą, regionalną manierę wykonawczą, no i także swą niespożytą energią i humorem.

Proces ubożenia kultury tradycyjnej, regionalnej postępuje bardzo szybko. Bezpośredni, żywy kontakt z muzykami, związanymi jeszcze z użytkową funkcją muzyki i jej naturalnym międzypokoleniowym przekazem, z pewnością jest ważny i potrzebny. Może inspirować także młode pokolenie do kultywowania dawnego regionalnego repertuaru. A stare melodie i rytmy rodem spod Łęczycy czy Wielunia mogą stanowić cenne i oryginalne źródło w modnym dzisiaj nurcie „music revival” – muzyki odyskanej.

Violetta Przeremska

Skrzypek Władysław Słomiński z Wierchlasu z uczniem (z arch. festiwalu w Kazimierzu).



Muzyka tajemnicza i niepojęta...

Rozmowa z dyrektorem artystycznym Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina Markiem Pijarowskim w 90. rocznicę powstania Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej



– 17 lutego 1915 roku odbył się w Łodzi koncert na rzecz zubożałych i bezrobotnych muzyków, w którym wzięło udział 60 wykonawców. Poprowadził go Tadeusz Mazurkiewicz. Był to pierwszy koncert orkiestry, zwanej od tamtego czasu Łódzką Orkiestrą Symfoniczną. W tym roku przypada 90. rocznica jej powstania. Zorganizowany z tej okazji uroczysty koncert poprowadził pan 18 lutego 2005 r.

– Powstanie w Łodzi stałej orkiestry symfonicznej było ważnym dla dziejów miasta wydarzeniem. Poprowadzenie koncertu jubileuszowego było dla mnie dużym zaszczytem. Uroczystość ta, dokumentująca nieprzerwaną działalność drugiej pod względem wieku – po warszawskiej – filharmonii w Polsce, jest doniosłym momentem. Dzięki warunkom, jakie stwarza nowy gmach i sala koncertowa, jubileusz miał wspaniałą oprawę, godną wartości i znaczenia, jakie istnienie tego zespołu miało i ma dla dziejów miasta. Tego wieczoru wystąpili: orkiestra symfoniczna i chór Filharmonii Łódzkiej, Piotr Paleczny, a na program złożyły się: uwertura Coriolan Ludwika van Beethovena (wykonana podczas I koncertu ŁOS), IV Symfonia koncertująca Karola Szymanowskiego dedykowana naszemu patronowi Arturowi Rubinsteinowi, poemat symfoniczny Odwieczne pieśni Mieczysława Karłowicza oraz Exodus Wojciecha Kilara.

– Wkraczając w czwarty rok pełnienia funkcji dyrektora artystycznego Filharmonii Łódzkiej, ma pan już poważne doświadczenia, ale także stoją przed panem nowe wyzwania...

– Muszę przyznać, iż przez te lata żyłem się z zespołem – sprawuję również funkcję I dyry-

genta – z miastem, publicznością... Widzę też sens swojego udziału w tworzeniu najnowszej historii Filharmonii Łódzkiej. Chciałbym, by koncerty zawsze kojarzyły się widzom z bardzo pozytywnymi przeżyciami, dlatego myślę o stworzeniu – towarzyszącego pobytowi w filharmonii – pewnego klimatu. Muzyka jest dla mnie rzeczą tajemniczą i niepojętą, chciałbym, by taka była również dla widza, który, wchodząc do filharmonii, zostawiałby na zewnątrz cały rzeczywisty świat. Może jest to utopia, ale...

Jestem zwolennikiem filharmonii tradycyjnej, jak niektórzy mówią – konserwatywnej. Uważam zatem, że filharmonia zawsze powinna dawać gwarancję najwyższej jakości prezentowanej w niej muzyki, a sam fakt wykonywania dzieła właśnie tam – jednoznacznie wskazywać na klasę tego dzieła.

– Co chciałby pan w repertuarze zmienić, utrzymać, wprowadzić...?

– Nowy budynek wywołuje zrozumiałe zainteresowanie, z czasem będzie ono malało, to normalne zjawisko. Dlatego chciałbym zaproponować słuchaczom odpowiednią liczbę koncertów z różnorodnym, dającym możliwości wyboru, repertuarem. Pomysłów mam bardzo wiele. Można by np. wprowadzić koncerty realizowane w sposób zbliżony do niegdyś prowadzonych przez Leonarda Bernsteina, zaktywizować środowisko studenckie, może założyć klub młodych miłośników muzyki... oczywiście, oprócz stałego piątkowego nurtu koncertów symfonicznych...

– Co zdecydowało, że został pan dyrygentem?
– Pochodząc z tzw. dobrego domu muzycz-

nego, bardzo wcześnie rozpocząłem naukę muzyki, jednak podjęcie decyzji o wyborze zawodowej drogi spowodowała moja wielka fascynacja sylwetką Tadeusza Strugały – wspaniałego człowieka, artysty i pedagoga.

– Pod koniec 2004 roku obchodził pan jubileusz 30-lecia pracy artystycznej...

– Pracę zawodową rozpocząłem w 1974 r., tuż po uzyskaniu dyplomu. Zostałem wówczas asystentem dyrygenta filharmonii wrocławskiej. Kolejno sprawowałem funkcję II dyrygenta, a po 5 latach pracy otrzymałem angaż na stanowisko dyrektora naczelnego i artystycznego tejże filharmonii. 30 lat pracy dało mi bardzo wiele doświadczeń, satysfakcji... Miałem nie tylko możliwość pracy z wszystkimi polskimi orkiestrami symfonicznymi, ale także byłem zapraszany do udziału w bardzo prestiżowych koncertach i festiwalach organizowanych na świecie. Muszę przyznać, iż kiedy podejmowałem decyzję o wyborze drogi zawodowej, nie zdawałem sobie sprawy z odpowiedzialności ciążyącej na dyrygencie wobec kompozytora, muzyków, publiczności... Może najbardziej wobec publiczności. Ta odpowiedzialność przyszła później.

– Na estradzie co jest dla pana najważniejsze?

– Gdy wychodzimy na estradę, zaczynamy grać, i nie możemy już niczego powtórzyć... Nie jest tak, jak kiedyś wydawało mi się, że istotą dyrygowania jest bardzo dobra i porządna technika manualna. To jest taka, jakby psychiczna więź z wykonawcami i muzyką, którą oni kreują. Musi istnieć pewna fascynacja. I to z obu stron.

– Czy na estradzie był pan kiedyś „po drugiej stronie”?

– Tak. Kiedyś w zespole brakowało harfy. Zastępowałem ją, grając na fortepianie. Czasły licealne...

– A w jakim repertuarze czuje się pan najlepiej?

– Nie ukrywam, że najwięcej satysfakcji dają mi duże dzieła romantyczne i neoromantyczne.

– Z pewnością jako dyrygent i dyrektor artystyczny Filharmonii Łódzkiej ma pan swoje marzenia. Gdyby pan mógł wybrać jeden, jedyny utwór, co by to było i gdzie zagrane?

– Wiadomo! W Łodzi! A marzeniem mojego życia jest dyrygowanie Symfonią Tysiąca Gustawa Mahlera. Sam Mahler powiedział, że to już nie jest muzyka. To kosmos! Proszę sobie tylko wyobrazić – tysiąc wykonawców!...

Rozmawiała:

Bożena Pellowska-Chudobińska

Skrzypcarz

rozmowa z Tomaszem Szubskim – konserwatorem instrumentów w Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina

– Lutnictwo – sztuka tworzenia z „kawałka drewna” instrumentu, przemawiającego do największych uczuć człowieka. Sztuka – w powszechnym odczuciu – zawsze kojarzona z instrumentami smyczkowymi, a w szczególności ze skrzypcami.

– Rodowód skrzypiec nie jest dokładnie znany. Są efektem ewolucji. Za ich pierwowzór uważa się instrumenty strunowe, z których

ośrodków lutniczych w Polsce. Takim jest Poznań, a głównie – Podhale, gdzie działa największy rodzaj lutniczych i skąd pochodzi polskie drewno rezonansowe. Niesłychanie sprężyste, posiadające odpowiednią twardość i akustykę, pozyskiwane z rosnących w bardzo trudnych warunkach świerków wysokogórskich. Legenda mówi, iż Steiner, znany budowniczy skrzypiec, szukając odpowiedniego



dźwięk wydobywano za pomocą smyczka, pochodzące z X-wiecznej Persji, IX lub X-wiecznych Chin, a całkiem prawdopodobne hipotezy wskazują także na ich polski rodowód. Dla mnie skrzypce mają dwa oblicza. Z jednej strony zawarta jest w nich wielka, magiczna tajemnica starych kremońskich mistrzów, z drugiej – to niesłychanie kruche, drewniane pudełko. Lutnikami określano początkowo budowniczych lutni, natomiast sama nazwa wywodzi się od włoskiego słowa „liutaio”.

– Wzmianki o łódzkich lutnikach, nazywanych „skrzypcarzami” sięgają I połowy XIX w. Od 1837 r. działała też na terenie miasta manufaktura Krystiana Seydla, produkująca wyłącznie skrzypce, w której w samym tylko 1845 r. wyprodukowano aż 72 egzemplarze.

– Prawie pięćdziesiąt lat później, w 1887 r., swą działalność rozpoczął w Łodzi znakomity lutnik – Józef Radzikowski. Kontynuował ją jego syn – Józef Radzikowski II, który był drugim w historii prezesem Polskiego Związku (wówczas Stowarzyszenia) Artystów Lutników, jedynej w Polsce organizacji, do której przynależność daje prawo wykonywania zawodu. Teraz miasto nie należy do dużych

na instrumenty drewna chodził po lasach, ostukiwał pnie drzew i słuchał.

– Można więc zrobić dobre skrzypce z rodzimego surowca...

– Niezupełnie. Instrumenty lutnicze buduje się przede wszystkim ze świerku, także jaworu, wiele elementów pochodzi z wierzy, bukszpanu, natomiast akcesoria z drewna egzotycznego – hebanu i palisandru. W sumie skrzypce składają się z około 80 elementów. Do dziś niepodzielnie królują trzy klasyczne modele, stworzone przez dawnych mistrzów szkoły kremońskiej: Nicola Amatiego, Giuseppe Guarneriego del Gesu, a przede wszystkim Antonia Stradivariiego, pochodzące zwłaszcza z jego „złotego” okresu. Stradivari podczas swojego niesłychanie twórczego życia wykonał ponad 1000 instrumentów. Jego klientami byli książęta, dygnitarze kościelni, królowie... także król Polski – August II Mocny. Zamówił on dla swojej kapeli dwanaścioro skrzypiec, które w 1715 r. odebrał jego nadworny kapelmistrz. Niestety, po II wojnie ślad po tych instrumentach zaginął.

– Nie były to jedyne polskie „związki” ze Stradivariim. W 1900 r., ówczesny prezes Łódz-

kiego Towarzystwa Muzycznego Henryk Grohman, kupił w przeddzień koncertu w Berlinie dla sławnego polskiego skrzypka S. Barcewicza stradivariusa za 50 tysięcy franków. Pochodzące z 1717 r., należały wówczas do najdroższych i jednocześnie najlepiej zachowanych skrzypiec włoskiego mistrza. Towarzystwo starało się zawsze zdobyć grono słuchaczy poprzez sensacyjne zapowiedzi, zatem przed koncertem S. Barcewicza odbywającym się w pierwszych dniach stycznia 1901 r. ogłoszono, iż „grać on będzie na bardzo drogie, niedawno zakupionych przez H. Grohmana, skrzypcach”.

– W 1939 r. Muzeum Narodowe otrzymało w depozyt skrzypce sygnowane przez Stradivariiego, z datą 1719, oraz dokument potwierdzający ich autentyczność, stanowiące wcześniej własność nieżyjącego już wówczas łódzkiego kolekcjonera – Henryka Grohmana. Może był to kolejny stradivarius Grohmana. Niestety, również i po tym instrumente ślad zaginął. Jeżeli natomiast chodzi o zachowane do naszych czasów instrumenty, to mogą mieć one niejednokrotnie wyłącznie wartość historyczną. Bywa bowiem, iż instrumenty po prostu umierają. Następuje tzw. zmęczenie materiału, tracą swoje brzmienie i nic nie jest w stanie przywrócić już im dawnej świetności.

– Mówiąc o skrzypcach, nie sposób pominąć smyczka...

– Ma on kolosalny wpływ na brzmienie. Wprawdzie produkuje się smyczki plastikowe, był czas, gdy Konstanty Andrzej Kulka używał włosia metalowego, jednak żaden z tych „wynalazków” nie jest w stanie zastąpić ani drewna, z którego produkuje się smyczki, ani naturalnego końskiego włosia, które to od setek lat nadają skrzypcom szlachetny i niepowtarzalny dźwięk.

– Blisko 30 lat jest pan korektorem i konserwatorem instrumentów smyczkowych w filharmonii łódzkiej. Wydaje się, iż w pewnym stopniu kształtuje pan jakość brzmienia całego zespołu.

– Zawsze służyłem muzykom swoją pomocą. Nigdy nie myślałem, że mam jakiś wpływ na tzw. całokształt wykonywanego dzieła muzycznego, ale jeżeli przyczyniam się do lepszego brzmienia, to, przyznaję, opinia taka daje mi dużą satysfakcję.

– 30 lat temu został pan przyjęty do Związku Artystów Lutników. Posiadał pan rzadką umiejętność „ożywiania” drewna...

– Lutnictwo to wspaniała, nigdy do końca niezbadana i nieprzewidywalna dziedzina. Wymaga ciszy, spokoju, czasu, a pomimo posiadania perfekcyjnej wiedzy i umiejętności, receptę na stworzenie najwspanialszego instrumentu, w zaciśniętej swojej pracowni, każdy wypracowuje sam.

Rozmawiała:

Bożena Pellowska-Chudobińska

XXXVII sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego

Stawiamy na sport



Członkowie zarządu województwa łódzkiego, Dorota Biskupska-Neidowska i Stanisław Olas.

Projekt budżetu przyjęto. Krytyki pod adresem zarządu nie żałowano.

Zmiany w przedkładanym radnym porządku obrad sesji, wprowadzane najczęściej w gorącej atmosferze, stały się już tradycją. I tym razem zdjęto z porządku obrad wybór przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, jak również powołanie członków do rady Łódzkiego Oddziału NFZ. Wniosek o wprowadzenie do porządku sesji punktu odwołującego zarząd województwa (w imieniu opozycji złożył go radny Michał Król) nie uzyskał większości głosów. Zdjęto z porządku zatwierdzenie regulaminu prac zarządu województwa oraz przyjęcie planu pracy sejmiku. Radni już na wstępie nie żalowali słów krytyki pod adresem marszałka za, jak dowodzili, nieprawidłowy zakres odpowiedzialności poszczególnych członków zarządu.

Przewodniczący sejmiku Michał Kasiński, w nawiązaniu do przyjętego na poprzedniej sesji wniosku, złożył rezygnację z pełnienia funkcji.

Radni przychylił się do wniosku Jana Darnowskiego i Artura Bagińskiego o rezygnację z udziału w pracach Komisji Rewizyjnej. Wiesław Garstka (SLD) zgłosił kandydaturę Jana Darnowskiego (SLD) na przewodniczącego Sejmiku Województwa Łódzkiego. W głosowaniu tajnym propozycję tę poparła zdecydowana większość radnych. Kandydat opozycji na to stanowisko, Michał Król

(LPR), nie uzyskał wymaganej większości. Artura Bagińskiego (PSL) wybrano na wiceprzewodniczącego sejmiku.

Zanim przystąpiono do dyskusji nad projektem budżetu na 2005 rok, rozpatrzono kwestię zamiaru likwidacji cukrowni Ostrowy w powiecie kutnowskim. Radni woje-

wództwa byli zdecydowanie przeciwni zamiarowi Krajowej Spółki Cukrowniczej. Kolejni mówcy (J. Mitka, G. Lorek, M. Król) krytycznie wyrażali się o zamiarach likwidowania zakładów pracy, które osiągają zyski, tworzą miejsca pracy, płacą podatki. Przykładem jest właśnie cukrownia w Ostrowach. Jest to jedyny duży zakład w gminie, w której bezrobocie sięga 30 proc. Jego likwidacja byłaby tragedią dla około 200-osobowej załogi i 1500 plantatorów z 15 gmin położonych w północnym rejonie województwa. Ubolewanie z tego powodu wyraził poseł Tadeusz Gajda, uczestniczący w obradach sesji. „Żle się dzieje, że decyzje zapadają wbrew woli samorządów lokalnych, wbrew logice” – powiedział m.in. poseł Gajda.

Radni przyjęli stanowisko, wyrażające sprzeciw decyzji KSC i przekazali je do centralnych urzędów.

Marszałek województwa Stanisław Witaszyk przedłożył radnym sprawozdanie z prac zarządu w okresie pomiędzy sesjami. Dużą rolę w rozwoju województwa mogą odegrać sąsiedzkie kontakty gospodarcze i kulturalne w następstwie podpisanej umowy o współpracy z regionem południowych Moraw. Dobrze ocenił marszałek rozmowy z Andrzejem Byrtem, ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Niemczech, jakie odbyły się w czasie pobytu łódzkiej delegacji na Międzynarodowych Targach Żywnościowych „Zielony tydzień” w Berlinie. Podobne nadzieje można wyrazić po rozmowach marszałka z ambasadorem Wielkiej Brytanii w Polsce.

Zanim rozpoczęto debatę nad projektem budżetu, pytano członków zarządu o sytuację



w Teatrze Wielkim. Radny Wiesław Garstka prosił o wyjaśnienie zasad przyznawania stypendiów, finansowanych przez budżet unijny, gdyż, jego zdaniem, doszło do nieprawidłowych decyzji. Wiesław Kosonóg monitował w sprawie jakości dróg, zwłaszcza skrzyżowania drogi powiatowej z wojewódzką w Kawęczynie. Radna Jadwiga Będa pytała o szczegółowy plan zadań, promujących województwo łódzkie, a także o sposoby wspomagania różnych inicjatyw kulturalnych.

Projekt budżetu przedstawiła radnym Jadwiga Kawecka, dyr. Departamentu Finansów. Konstrukcja budżetu różni się od dotychczasowych przede wszystkim znikomym udziałem dotacji państwa, natomiast coraz większym dochodów z podatku CIT. W związku z tym na samorząd wojewódzki spada ogromnie ważna rola aktywizowania przedsiębiorców, stwarzania im warunków do rozwoju, w następstwie czego pojawiają się większe wpływy do budżetu województwa. Wzrasta rola samorządu województwa w sięganiu po środki europejskie.

Radni wnieśli kilka zastrzeżeń i zapytań, m.in. dlaczego w budżecie nie odzwierciedlono „łódzkiego poparcia” budowy lotniska w Babsku i szybkiej kolei Łódź-Warszawa, krytykowali zakup akcji za 1,5 mln zł w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej (M. Teodorczyk, SLD). Niektórzy uznali, że duże wpływy do budżetu województwa z po-



Członkowie zarządu województwa łódzkiego, Zbigniew Łuczak i Krzysztof Makowski.

datków od przedsiębiorstw to nie zasługa zarządu, ale następstwo ustawy o dochodach samorządów (W. Fisiak i W. Garstka). Pozytywnie zaopiniowano przeznaczenie 20 proc. budżetu na inwestycje; rok wcześniej było to 14 proc., nie krytykowano wzrostu o 100 proc. środków na zadania sportowe, co jest

zgodne z lansowanymi przez samorząd programami: „Wyciągamy dzieci z bramy” oraz „Sport twoją szansą”. Marszałek zapewnił radnych, że ich sugestie zostaną uwzględnione w ostatecznym zapisie budżetu.

Za przyjęciem projektu budżetu byli wszyscy radni.



Nie tracić czasu

Trzy pytania do przewodniczącego Sejmiku Województwa Łódzkiego Jana Darnowskiego

– Czy nowy przewodniczący szykuje jakieś rewolucyjne zmiany?

– Rewolucyjnych zmian nie przewiduję, natomiast z całą konsekwencją zamierzam organizować pracę sejmiku, a także prowadzić obrady sesji z poszanowaniem obowiązujących przepisów. Szczególnie zaś z poszanowaniem regulaminu funkcjonowania samorządu wojewódzkiego.

– Podniesie to nadszarpniętą ostatnio rangę sejmiku...

– Sejmik wykonuje zadania uchwałodawcze i kontrolne, między innymi nad wykonaniem organem samorządu, jakim jest zarząd województwa. Będę zmierzał do tego, aby z nałożonej roli sejmik wywiązywał się bardzo dobrze, to znaczy, żeby robił to, co do niego należy, a nie tracił czasu na politykowanie.

– Ale przecież wewnątrz sejmiku funkcjonują kluby, tworzą je radni według przynależności partyjnej...

– Wszystkich radnych będę traktował tak samo, z należytą radnemu atencją. Zdecydowanie przeciwstawiam się wykorzystywaniu statusu radnego do innej roli niż ta, która przynależy sejmikowi. Kluby mogą przecież wносить sprawy merytoryczne pod obrady. Mają do tego prawo. Moim zdaniem zbyt dużo czasu marnujemy na zajmowanie się tym, czym nie powinniśmy.

Jan Darnowski – prawnik z wykształcenia. Jest nadinspektorem pracy, pełni funkcję kierownika skierniewickiego oddziału Okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi. Do tej pory w sejmiku sprawował funkcję pełniącego obowiązki przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Jest przewodniczącym Klubu Radnych SLD.

Komisje opiniowały budżet, ale nie tylko

Przed XXXVII sesją sejmiku wszystkie komisje koncentrowały swoją uwagę na projekcie budżetu. Radni mieli powody do zadowolenia, gdyż kasa wojewódzka pozwalała na nieco swobodniejsze ruchy i spełnianie szeregu sugestii radnych, a te dyktowane są sygnałami wyborców, potrzebami instytucji samorządowych.

Członkowie komisji bezpieczeństwa upominali się o wprowadzenie do planu pracy sejmiku tematów związanych z bezpieczeństwem w ruchu drogowym. Sugerowano, aby jednym z tematów obrad sesji sejmiku były problemy bezpieczeństwa publicznego w województwie w 2004 roku.

Radni pracujący w Komisji Kontaktów z Zagranicą i Współpracy Regionalnej wystąpili z wnioskiem, aby w budżecie przeniesiono środki w wysokości 60.000 zł z promocji bezpośrednio do rolnictwa. Wiadomo, że chodzi o organizowanie konkursu dla producentów żywności, wystawy hodowlanej i nie ma potrzeby... zaciemniania tego obrazu.

Członkowie Komisji Nauki, Kultury i Sportu mogli mieć powody do radości, albowiem placówki kulturalne, podlegające samorządowi województwa, zostały znacznie wzmocnione groszem z kasy wojewódzkiej.

Projekt budżetu jednogłośnie zaakceptowali także członkowie Komisji Budżetu i Finansów, z jednym zastrzeżeniem, a mianowicie co do kwoty w wysokości 1,5 mln zł, która miałaby być przeznaczona na zakup akcji Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Członkowie Komisji Statutowo-Regulaminowej przyjrzeni się regulaminowi prac zarządu województwa i ocenili go negatywnie. Głównie z uwagi na nierównomierne rozłożenie odpowiedzialności na poszczególnych członków zarządu. Zdaniem członków komisji, zbyt dużo zadań wziął na siebie Stanisław Ołás.

Szczególny powód do zadowolenia mieli członkowie Komisji Zdrowia i Polityki Społecznej, po tym jak dyrektor Departamentu Finansów Jadwiga Kawecka oznajmiła, że na zdrowie przewidziano w budżecie wojewódzkim 21,5 mln zł, co stanowi 8,35 proc. (w ubr. było to 3,44 proc. wojewódzkiego budżetu). Zapewniono też 13 mln zł jako udział własny w przedsięwzięciach, które będą mogły być realizowane przy wsparciu środkami unijnymi. Szpitale podległe samo-

rządowi złożyły 17 wniosków na łączną kwotę 53 mln zł. Zamiary inwestycyjne dotyczą zakupu sprzętu specjalistycznego. Także Regionalne Centrum Polityki Społecznej otrzymało w br. o 1,63 mln zł więcej, ale przybyło mu zadań. Między innymi koordynowanie realizacji programu stypendialnego dla młodzieży utalentowanej, znajdującej się w trudniejszych warunkach materialnych. Znacznie rozszerzono zakres profilaktyki rozwiązywania problemów alkoholowych.

Komisja Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji również nie ograniczyła swojego posiedzenia do przyjęcia projektu budżetu na 2005 r. Do udziału w posiedzeniu zaproszono prof. Bogdana Piaseckiego, współautora Strategii Rozwoju Województwa Łódzkiego, oraz prof. Annę Rogut, oboje z Uniwersytetu Łódzkiego, zajmujących się wdrażaniem strategii innowacyjnych w gospodarce. Niestety, z badań naukowców wyłania się nie najciekawszy obraz naszego województwa, zarówno pod względem efektów ekonomicznych, jak i wdrażania innowacji technologicznych. Pieniądże na ten cel popłyną z Unii coraz szerszym strumieniem, tymczasem w regionie łódzkim obserwuje się małe zainteresowanie. Z 13 mld, które przeznaczone są na programy badawcze, Uniwersytet Łódzki złożył np. tylko 3 projekty. Strategia Rozwoju Regionalnego, jak twierdzi prof. B. Piasecki, jest ciągle tylko dokumentem. Niestety, przyrost PKB w naszym regionie jest o 10 proc. niższy niż średnio w kraju. Nie można znaleźć wskaźnika, który dawałby produkujące miejsce Łódzi.

– Mamy w Łodzi kilkadziesiąt uczelni, około 100 tys. studentów, jak to się dzieje, że nie ma to przełożenia na gospodarkę w regionie? – pytał radny W. Fisiak. Prof. Anna Rogut przytoczyła w odpowiedzi wyniki badań: wysoki stopień korupcji, brak otwartości urzędników wobec przedsiębiorców (aczkolwiek kwalifikacje urzędników są coraz wyższe), brakuje dialogu pomiędzy administracją, władzami a potencjalnymi „biorcami” nowych technologii.



Komisja Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji.

Niską ocenę wystawili przedsiębiorcy instytucjom publicznym i organizacjom wspierania biznesu. Te, jak również wiele innych negatywnych czynników, powodują, że około 48 proc. wszystkich środków kierowanych na rozwój nauki pochłaniają placówki warszawskie. Bardzo ważne jest włą-



Komisja Zdrowia i Polityki Społecznej.

czenie instytucji regionalnych oraz uczelni niepublicznych do międzynarodowej sieci współpracy. Jest to zadanie dla mediów, które, zdaniem naukowców, nie najlepiej wywiązują się ze swojej roli informacyjnej i popularyzatorskiej.

*Dział „Z prac sejmiku”
redaguje Anna Orzechowska*

Przez kilka dziesięcioleci jedyną uczelnią w Polsce kształcąca młodych projektantów mody była Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Łodzi. To nie był przypadek; wręcz przeciwnie, to idea kształcenia projektantów dla odradzającego się po II wojnie światowej przemysłu odzieżowego i tekstylnego była jednym z powodów, dla których powołano do życia tę uczelnię. Po latach stała się Akademią Sztuk Pięknych i nadal kształci projektantów ubioru, także w nowo powstałym Kolegium Mody. Lecz nie jest już jedyną. Na takich samych kierunkach kształcą prywatne szkoły w Łodzi i Krakowie, corocznie zwiększając liczbę absolwentów do kilkudziesięciu projektantów, gotowych podjąć działalność na rynku mody.

Tradycją dyplomów z projektowania odzieży są gale dyplomowe. Przed dziesięcioma laty prof. Barbara Hanuszkiewicz zorganizowała pierwszą galę dyplomową, wykraczającą swym zasięgiem poza mury łódzkiej akademii. Konfrontacja różnych szkół kształcenia projektantów, wsparta przez



Prof. Barbara Hanuszkiewicz, Paulina Borkiewicz – laureatka i Zbigniew Łuczak, wicemarszałek województwa łódzkiego

częściej nieskrępowaną kreacją artystyczną, czasami szokującą, często z drogich, unikatowych surowców, o finezyjnej linii i właściwie niepowtarzalne.

Jubileuszowa „Gala Dyplomowa 2004”, która odbyła się w hali OPUS Film w Łodzi 13 stycznia 2005 r., pokazała wszystkie te

wybiegu w gronie projektantów z całego świata; musi także zaoferować warunki komercyjnej współpracy w przypadku uzyskania zamówienia. To jest nieznan świat dla większości absolwentów wydziałów projektowania ubiorów, świat zarządzania marką, kolekcją, ofertą, produkcją i marketingiem,

Gala Dyplomowa 2004

liczne grono sponsorów, z czasem stała się jedną z najważniejszych imprez w mieście i znaczącym wydarzeniem w życiu młodych projektantów w kraju. Pierwsze kolekcje, tworzone jeszcze pod okiem promotorów, rzadko spełniały wymogi rynku. Były naj-



cechy kolekcji dyplomowych, wzmocnione dodatkowo konfrontacją ubiegłorocznych absolwentów z kilkunastoma projektantami, którzy zbierali nagrody w poprzednich dziewięciu galach. Doszło więc do artystycznej rywalizacji tych, którzy tworzyli, nie zwracając specjalnie uwagi na wymagania produkcyjne, z tymi, którzy poznali już smak kompromisu pomiędzy nieskrępowaną inwencją a rachunkiem ekonomicznym w produkcji odzieżowej. Sądzę że wszyscy uczestnicy tych pokazów zasłużyli na słowa uznania.

Tym razem nagroda ufundowana przez marszałka województwa łódzkiego, wręczona przez wicemarszałka Zbigniewa Łuczaka, zmieniła sens konkursu dyplomów. Wśród wielu nagród, właśnie ta poszła najdalej, po raz pierwszy w historii przeglądów dyplomowych oferuje laureatom rzecz niezwykłą – możliwość prezentacji nagrodzonej kolekcji na największych targach mody w Europie, CPD woman-man w Düsseldorfie. Tak pomyślana nagroda nie jest już tylko wyrazem uznania dla talentu artysty. Jest sama w sobie wyzwaniem, któremu projektant musi sprostać przez kilka miesięcy pracy. Mając bowiem dobrą kolekcję dyplomową, musi przygotować się do prezentacji na stoisku targowym, opracować swój katalog, metki, logo, przygotować pokaz na

a program nauczania pomija bowiem kwestie mody jako biznesu, jednego z największych na świecie.

Oczywiście wybór kolekcji nominowanej do nagrody wymagał pomocy eksperta w tej dziedzinie. Była nim znana i ceniona

Kolekcja nagrodzona





w środowisku mody Hanna Gajos, redaktor naczelna branżowego pisma „Rynek Mody”. Spośród osiemnastu kolekcji dyplomowych zaprezentowanych podczas gali wybrano dyplom Pauliny Borkiewicz pt. „Konstrukcja – dekonstrukcja”. Jej kolekcja została przygotowana pod kierunkiem prof. Małgorzaty Gardy z łódzkiej ASP. Wyróżnia się nie tylko wysmakowanym

Kilkanaście dni po gali dyplomowej, laureatka nagrody przedstawiła swoją dokumentację zdjęciową i kilka wybranych wzorów jurorom w Düsseldorfie, podczas zimowej edycji tych targów. Spotkała się z bardzo ciepłym przyjęciem, a jej propozycje oceniono bardzo przychylnie. Zapoznała się też z warunkami prezentacji kolekcji, rozmawiała zarówno z organizatorami, jak i in-



krojem, elegancją kolorystyką i harmonijną linią, lecz także spełnia wymogi organizatorów targów, którzy oczekują od takiej kolekcji walorów rynkowych. Mówiąc wprost: kolekcja ma się nie tylko podobać, lecz także musi mieć szansę na zdobycie klientów.

nymi projektantami biorącymi udział w Fashion Gallery, najbardziej kreatywnej części targów. Wszystko wskazuje, że niebawem otworzy się przed nią światowa scena mody, szansa na prawdziwe wejście w świat bardzo wymagającego rynku. Wierzmy, że nagroda marszałka, która już stała się sensacją



w środowisku, pomoże w wykreowaniu naszego regionu jako miejsca tworzenia nowych, o światowej renomie, kolekcji. Województwo łódzkie musi ponownie znaleźć się na największych imprezach w branży odzieżowej, aby wspomóc przemysł, który zarabia największą część naszych eksportowych dochodów i nadal daje tysiące miejsc pracy. Promocja młodych, świeżo upieczonych absolwentów pokazuje nasz region w najbardziej pożądanym sposobie, preferując nowatorstwo i potencjał produkcyjny. Pierwszy krok został już zrobiony i z każdym dniem rosną szanse na sukces.

Marek Makowski



Nowe erki dla województwa

13 stycznia 2005 r. w Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego w Łodzi odbyła się prezentacja nowych karettek, które wejdą



Stanisław Olszowski i ks. Piotr Turek.

do użytku w naszym regionie. Kierowcy odebrali kluczyki do samochodów z rąk członka zarządu Stanisława Olszowskiego i dyrektora stacji Bogusława Tyki. Zakupiono za ponad 750 tys. 3 ambulanse typu „R” ze środków Ministerstwa Zdrowia.

„Przekazane stacji pojazdy poprawią warunki i komfort pracy personelu medycznego karetki, czyniąc skuteczniejszą pracę zespołów wyjazdowych erek. Tak wyposażone samochody stworzą możliwość zaopatrzenia pacjentów w nowoczesny sprzęt do monitorowania ich stanu zdrowia i zwiększą efektywność leczenia w pierwszej fazie” – podkreślił dyrektor Tyka.

Wojewódzka Stacja Ratownictwa

Medycznego w Łodzi dysponuje ponad 300 ambulansami, z czego ponad 50 to pojazdy spełniające najwyższe standardy.

Nowe samochody będą w dyspozycji miasta Łodzi oraz powiatów kutnowskiego i skierniewickiego.

nych przez ministra Waldemara Dąbrowskiego i zapisanych w budżecie województwa. Przedstawiciele Apsysa zadeklarowali także pomoc w sporządzeniu wniosku o dofinansowanie inwestycji w ramach środków pomocowych Unii Europejskiej.

Wizyta ambasadora

17 stycznia 2005 r. marszałek Stanisław Witaszczyk spotkał się Charlesem Crawfordem ambasadorem Wielkiej Brytanii w Polsce. Rozmowy dotyczyły m.in. możliwości pogłębienia współpracy gospodarczej i wymiany doświadczeń w dziedzinie korzystania ze środków Unii Europejskiej.

Ambasador, który po raz pierwszy gościł na łódzkiej ziemi, przyznał, iż słyszał wiele dobrego o Łodzi i naszym regionie. Marszałek Witaszczyk przedstawił brytyjskiemu dyplomacie główne atuty, jakie oferuje region potencjalnym inwestorom oraz zachęcał do promowania ziemi łódzkiej wśród angielskich biznesmenów.

Środki na walkę z bezrobociem

20 stycznia 2005 r. w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Łodzi wicemarszałek Krzysztof Makowski przedstawił informację nt. środków Funduszu Pracy oraz regionalnego planu działań na rzecz zatrudnienia w 2005 r. w województwie łódzkim. Ministerstwo Gospodarki i Pracy przeznaczyło dla naszego regionu na finansowanie programów na rzecz promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia oraz aktywizacji zawodowej i innych fakultatywnych zadań następujące kwoty:

- 120.904,6 tys. zł z przeznaczeniem do podziału pomiędzy samorządy powiatów na realizację aktywnych programów,

- 12.782,7 tys. zł na finansowanie fakultatywnych zadań w powiatowych urzędach pracy.

„Wierzę, że potrafimy stworzyć klimat do otwartego dialogu na rzecz zatrudnienia, co zaowocuje dalszym spadkiem bezrobocia w województwie łódzkim” – stwierdził podczas konferencji wicemarszałek Makowski.

Łodzianin Roku

23 stycznia 2005 r. w sali lustrzanej Pałacu Poznańskiego odbył się uroczysty finał plebiscytu „Łodzianin Roku 2004”. Zaszczytny tytuł otrzymał premier RP prof. Marek Belka. Słuchacze Radia Łódź, czytelnicy „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego” oraz widzowie łódzkiego oddziału Telewizji Polskiej po raz 11. w głosowaniu wybierali zasłużoną dla miasta osobę.

Będzie nowa siedziba Muzeum Sztuki

14 stycznia 2005 r., z udziałem wicemarszałka województwa łódzkiego Zbigniewa Łuczaka, w Centrum Manufaktura odbyło się spotkanie poświęcone przekazaniu przez Apsys Polska budynku na siedzibę Muzeum Sztuki.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Apsys, dyrektor Muzeum Sztuki Mirosław Borusiewicz oraz dyrektorzy departamentów Urzędu Marszałkowskiego. Ustalono harmonogram działań, związany z notarialnym przekazaniem budynku, co pozwoli na uruchomienie środków na jego remont obieca-



Przed makietą Manufaktury, w której będzie też muzeum sztuki.

„Trzeba było zostać premierem, żeby wygrać plebiscyt” – żartował premier, przypominając, że w 1999 roku kandydował do tego tytułu. Marszałek Stanisław Witaszczyk w liście skierowanym do laureata podkreślił – „Pańska inwencja twórcza, wysokie kompetencje oraz bogate doświadczenie na niwie życia naukowego, gospodarczego i politycznego, pozwalają mieszkańcom naszego regionu mieć uzasadnione nadzieje na poprawę warunków bytowych i dalszy rozwój społeczno-gospodarczy. Osoba Pana Premiera jest najlepszą promocją potencjału naukowego Łodzi, wysokiej i cenionej pozycji łódzkiej szkoły ekonomicznej, zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej”. W imieniu zarządu województwa łódzkiego gratulacje przekazał wice-marszałek Krzysztof Makowski.

Otwarcie nowoczesnej pracowni

27 stycznia 2005 r. członek zarządu województwa Stanisław Olas uczestniczył w uroczystym otwarciu nowej Pracowni Diagnostyki Molekularnej, dzięki której możliwa będzie szybka i trafna diagnostyka chorób zakaźnych. Pracownia oddana do użytku w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu im. Biegańskiego w Łodzi jest jedyną tego typu w regionie łódzkim i jedną z niewielu w Polsce, świadczących usługi diagnostyczne na najwyższym światowym poziomie.

Wysoka pozycja Łódzkiego

31 stycznia 2005 r. marszałek Stanisław Witaszczyk podczas spotkania z dziennikarzami przedstawił sytuację gospodarczą województwa łódzkiego w odniesieniu do badań Center for Economics and Business Research. Analiza przeprowadzona przez jeden z najważniejszych brytyjskich ośrodków sytuuje nasz region na 24 miejscu wśród 211 regionów Europy. W kraju Łódzkie zajmuje trzecią pozycję, za Mazowszem i Wielkopolską. W badaniu brano pod uwagę dostępność tanich i wykwalifikowanych pracowników, dotychczasowy i spodziewany wzrost gospodarczy oraz szanse na uzyskanie znaczących unijnych funduszy.

Spotkanie premiera z marszałkiem

31 stycznia 2005 r. marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk spotkał się z premierem RP prof. Markiem Belką. Rozmowy dotyczyły spraw, które z punktu widzenia mieszkańców regionu wymagają najpilniejszych decyzji.

Stanisław Witaszczyk podkreślał konieczność zwiększenia finansowania służby zdrowia z Narodowego Funduszu Zdrowia. W 2005 r. średnia na pacjenta w naszym województwie wynosi 789,94 zł, co sprawia, że Łódzkie znajduje się dopiero na 11. miejscu w kraju.

Poruszano również potrzebę wzrostu nakładów finansowych na Teatr Wielki, aspirujący do roli drugiej sceny w kraju. Ministerstwo Kultury w 2004 r. przyznało dla teatru 970.000 zł. Omawiano także potrzeby Muzeum Sztuki w Łodzi, które w ubiegłym roku otrzymało z ministerstwa 293.000 zł. Marszałek postulował, aby remont budynku sfinansowano z budżetu Ministerstwa Kultury. Podczas dyskusji rozważano możliwość uznania Muzeum Sztuki za placówkę o charakterze narodowym, co pozwoliłoby na utrzymywanie jej ze środków centralnych.

Pytania premiera dotyczyły uchwalonego w ubiegłym tygodniu przez sejmik budżetu województwa łódzkiego, tj. jak kształtuje się jego struktura, jaka jest wielkość przychodów, a także jakie priorytety w wydatkach na 2005 r. przyjął samorząd województwa. Marszałek Witaszczyk podkreślał, iż priorytet w wydatkach budżetowych stanowią zadania, programy i projekty, dla których zostanie przyznane dofinansowanie z budżetu Unii Europejskiej.

Premier interesował się także rozwojem inwestycji zagranicznych w regionie. W Łódzkiem ulokowało swoje przedsiębiorstwa ponad 160 inwestorów zagranicznych, w tym jest 20 lokalizacji tzw. bezpośrednich inwestycji zagranicznych (BIZ).

Województwo łódzkie zajmuje pod tym względem 5 miejsce w kraju i jest to 6% całości BIZ.

Na zakończenie premier Marek Belka na ręce marszałka Witaszczyka przekazał gratulacje dla pracowników Wydziału Informacyjno-Prasowego za zajęcie I miejsca w konkursie organizowanym przez Stowarzyszenie Internet Obywatelski na najlepszy serwis internetowy WWW Urzędu Marszałkowskiego w kraju.

Otworzyć muszelkę

9 lutego 2005 r. na pływalni w Łasku odbyły się minizawody pływackie „Otworzyć muszelkę II”. Współorganizatorem imprezy, w której udział wzięli podopieczni 14 Warsztatów Terapii Zajęciowej z terenu województwa łódzkiego, było Regionalne Centrum Polityki Społecznej przy Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi.

W tych zawodach, jak w żadnych innych, nie jest najważniejszy wynik sportowy, a pozytywne emocje i bycie razem – podkreśliła podczas uroczystego otwarcia imprezy członek zarządu województwa łódzkiego Dorota Biskupska-Neidowska.

Na zawody składały się wyścigi pływackie na dystansie 25 metrów w kategorii mężczyzn oraz kobiet, w których oprócz podopiecznych WTZ brali udział również ich opiekunowie. Pokonywano także wodny tor przeszkód oraz konkurencję sztafet.

Nagrody uczestnikom zawodów wręczała Anna Mroczek – dyrektor RCPS przy Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi.



Stefan Krajewski, wojewoda łódzki,
Stanisław Witaszczyk, marszałek województwa łódzkiego
i Marek Belka, premier RP



Anna Mroczek wręcza nagrody młodym pływaczkom w Łasku.

Kolekcja dla Vukovaru

10 lutego 2005 roku w Muzeum Sztuki w Łodzi otwarto wystawę „22 z przyszłości dla przyszłości Vukovaru”, na którą składają się prace 22 artystów z 11 krajów, przewidziane jako załączek kolekcji Muzeum Miasta Vukovar. W wernisażu wystawy uczestniczył wicemarszałek województwa łódzkiego Krzysztof Makowski oraz Mirko Volarević, charge d'affaires Ambasady Republiki Chorwacji w Polsce.

Vukovar jest miastem w Chorwacji, które zostało w znacznym stopniu zniszczone w czasie wojny domowej w Jugosławii. Zainspirowało to Getulio Alvianiego, czołowego włoskiego postkonstruktywistę, do stworzenia pod koniec lat 90. kolekcji 168 prac artystów związanych z powojenną sztuką geometryczną. Do czasu wybudowania Muzeum Sztuki w Vukovarze kolekcję opiekuje się Muzeum Sztuki Współczesnej w Zagrzebiu. Wystawa ta od 2002 roku podróżuje po

wszystkich krajach europejskich, z których pochodzą artyści ją tworzący.

Wystawę można oglądać do 10 kwietnia 2005 r w salach wystaw czasowych Muzeum Sztuki w Łodzi.

Przedsiębiorstwo Fair Play

10 lutego 2005 r. w siedzibie Banku PKO BP w Łodzi, odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników programu promocji etyki w biznesie „Przedsiębiorstwo Fair Play” oraz konkursu „Gmina Fair Play” w województwie łódzkim. Patronat nad programem „PFP” objął marszałek Stanisław Witaszczyk, który w imieniu zarządu województwa przekazał wyróżnionym gratulacje oraz podziękowania za wkład w rozwój regionu.

W 2004 r. do programu przystąpiło 670 firm, w tym 56 z województwa łódzkiego.

Do programu zapraszane są firmy kierujące się zasadami etyki w biznesie. Kapituła anali-

zuje i ocenia relacje przedsiębiorców z partnerami biznesowymi i pracownikami, a także ze społecznością lokalną oraz władzami i instytucjami życia publicznego. Organizator programu, Krajowa Izba Gospodarcza, ściśle współpracuje z izbami gospodarczymi i administracją samorządową.

W 2004 roku przyznano certyfikaty „Przedsiębiorstwo Fair Play” 602 firmom, w tym 53 z województwa łódzkiego.

Uczestniczący w programie po raz szósty wyróżnieni zostali brązowym laurem. W gronie 14 firm znalazły się Zakłady Farmaceutyczne Polfa-Łódź SA.

Wybrano 15 firm, które uhonorowano statuetką „Przedsiębiorstwo Fair Play”, m.in.: Spółdzielnię Inwalidów „Zgoda” ZPChr. z Konstantynowa Łódzkiego oraz Tartak i Zakład Stolarski Janina i Wacław Witkowsy z Rychłowiec.

Regulamin programu przewiduje, że firmy, które przez 3 kolejne lata uzyskiwały tytuł „Przedsiębiorstwo Fair Play”, są uhonorowane Złotym Certyfikatem. Są wśród nich:

- ASD PHPU Jolanta Cegielska, Jacek Cegielski, Łódź;
- Bebe Maro 2 Sp. J. Małgorzata Krawczyk, Robert Krawczyk;
- Łódź Fabryka Firanek i Koronek „Fako” SA, Łódź;
- Firma „W. Lewandowski” Produkcja-Handel-Usługi, Łódź;
- Łódzka Centrala Materiałów Budowlanych w Łodzi „Budo-Hurt” SA, Łódź;
- Makowscy S.J. Zakład Termotechniczny „Elcal-Biała Rawska”, Biała Rawska;
- Przygucy Inter-Car Sp. z o.o., Łódź;
- Scorpio Sp. z o.o., Łódź;
- Spółdzielnia Inwalidów „Zgoda” ZPChr., Konstantynów Łódzki;
- Tartak i Zakład Stolarski Janina i Wacław Witkowsy, Rychłowiec;
- Zakład Energetyczny Łódź-Teren SA, Łódź;
- Zakład Projektowo-Wykonawczy „Budo-wa”, Łowicz;
- Zakłady Farmaceutyczne Polfa-Łódź SA, Łódź;
- Zimny Sp. J., Łódź.

Złoty Certyfikat daje prawo do posługiwania się znakiem „PFP” przez 2 lata. Złotą Statuetkę za uzyskanie certyfikatu „Przedsiębiorstwo Fair Play” przez kolejnych 5 lat z łódzkiego uzyskiwały: Hurtap SA, Łęczycza, Jaszpol Sp. z o.o., Zgierz, Kastor SA, Łask.

Równoległe z programem „PFP” od 4 lat prowadzony jest konkurs „Gmina Fair Play” Konkurs promuje gminy przyjazne inwestorom. Z województwa łódzkiego certyfikat otrzymali: miasto Łódź, miasto Radomsko, gmina Kleszczów i gmina Ozorków.



Otwarcie wystawy w Muzeum Sztuki w Łodzi



Środki Funduszu Pracy dla województwa łódzkiego w 2005 r.



Według polskiego prawa dysponentem środków Funduszu Pracy w państwie jest minister gospodarki i pracy, który corocznie dokonuje ich podziału pomiędzy samorządy wojewódzkie. Zadaniem tych ostatnich jest taka alokacja środków, by w sposób optymalny zapewnić sobie możliwość finansowania programów mających na celu promocję zatrudnienia, łagodzenie skutków bezrobocia, aktywizację zawodową itp. Alokacja taka nie jest jednakże dokonywana przypadkowo. Jej zasady określa sejmik województwa, ustanawiając, stosowną uchwałą, kryteria podziału kwot środków FP w województwie.

Kryteria ustalania kwot środków Funduszu Pracy dla samorządów powiatowych województwa łódzkiego na finansowanie programów na rzecz promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia i aktywizacji zawodowej oraz innych fakultatywnych zadań uwzględniają:

- skalę napływów do bezrobocia i odpływów z bezrobocia;
- udział osób będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy w ogólnej liczbie bezrobotnych;
- stopę bezrobocia;
- wskaźnik efektywności realizowanych usług lub instrumentów rynku pracy;
- stopień zaangażowania samorządów powiatów w poprzednim roku w realizację programów współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Kryteria zostały przyjęte 11 stycznia 2005 r. przez zarząd województwa łódzkiego uchwałą nr 16/05, a 13 stycznia uzyska-

ły pozytywną opinię Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia.

Następnie zostały zatwierdzone przez Sejmik Województwa Łódzkiego uchwałą nr XXXVII/545/2005 z 26 stycznia 2005 roku.

W oparciu o opisane wyżej procedury, województwo łódzkie otrzymało do wykorzystania w 2005 roku:

– 120 904,6 tys. zł na realizację aktywnych programów przeciwdziałania bezrobociu; z przeznaczeniem do podziału pomiędzy samorządy powiatów – z tej kwoty wydzielona została następnie tzw. rezerwa wojewódzka w wysokości 36 271,4 tys. zł (30%);

– 12 782,7 tys. zł na finansowanie fakultatywnych zadań w powiatowych urzędach pracy.

Zaplanowany podział kwoty przyznanych środków FP (tj. 84 633,2 tys. zł – po odjęciu rezerwy samorządu województwa) został, po zatwierdzeniu przez zarząd województwa łódzkiego, przedstawiony dysponentowi FP. Natomiast środki stanowiące rezerwę samorządu województwa przeznaczone zostały, zgodnie z uchwałą nr 18 z 11 stycznia 2005 zarządu województwa łódzkiego na:

– finansowanie programów regionalnych, które w późniejszym terminie zostaną przyjęte przez zarząd województwa łódzkiego (5.000 tys. zł);

– finansowanie zadań realizowanych w ramach działań 1.2 i 1.3 Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich.

Trochę statystyki. Według stanu na 31 grudnia 2004 roku w rejestrach powiatowych urzędów pracy województwa łódzkiego pozostawało:

218.281 osób bezrobotnych, w tym: 107.816 kobiet (49,4% ogółu).

W porównaniu do poprzedniego miesiąca ogólna liczba bezrobotnych wzrosła o 6.436 osób.

Wśród ogółu bezrobotnych pozostających w rejestrach PUP pod koniec grudnia 2004 r. 22,4% (48.916 osób) to ludzie młodzi - do 24 roku życia, z czego jedynie około 10% posiadało prawo do zasiłku. W tej grupie wiekowej 44,1% to osoby zamieszkałe na wsi.

Stopa bezrobocia w województwie łódzkim kształtowała się pod koniec listopada 2004 roku na poziomie 19,1%, (w Polsce 18,7%).

Najwyższe wartości stopy bezrobocia odnotowano w powiatach:

kutnowskim	25,9%
zgierskim	25,4%
tomaszowskim	25,1%

Natomiast powiaty, w których stopa bezrobocia osiągnęła wartości najniższe to:

skierniewicki	12,7%
wieluński	13,3%
wieruszowski	13,5%

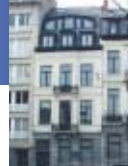
Urzędy pracy województwa łódzkiego zarejestrowały w grudniu 2004 r. 19.248 bezrobotnych, natomiast wyłączyły z ewidencji 12.812 osób. Wskaźnik fluktuacji wynosił 66,6% (co oznacza, że odpływ z bezrobocia był w grudniu niższy od napływu o 33,4%).

Wśród ogółu osób bezrobotnych pozostających pod koniec grudnia 2004 r. w rejestrach urzędów pracy regionu łódzkiego 72 085 zamieszkiwało na wsi (z tego 6.257 posiadało własne gospodarstwo rolne).

Pracodawcy z terenu województwa zgłosili w grudniu 2004 r. do urzędów pracy 3.120 ofert zatrudnienia, z czego 1.116 dotyczyło pracy na miejscach subsydiowanych. Wśród zgłoszonych ofert 218 skierowanych było do absolwentów szkół ponadpodstawowych, a 182 do osób niepełnosprawnych.



ŁÓDZKIE W BRUKSELI



Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli jest jedną z 13 polskich regionalnych placówek przedstawicielskich w stolicy zjednoczonej Europy. Do głównych zadań naszego biura należy promocja oraz tworzenie pozytywnego wizerunku naszego regionu w Europie, pozyskiwanie dostępnych jedynie w Brukseli informacji istotnych z punktu widzenia województwa łódzkiego oraz obrona jego interesów wobec instytucji UE.

W stałym przedstawicielstwie RP przy UE odbyło się spotkanie z przedstawicielami Biura Wymiany Informacji na temat pomocy technicznej (TAIEX). Celem biura jest dostarczanie nowym członkom unii krótkookresowej pomocy technicznej w przystosowywaniu narodowych przepisów prawnych do wymogów prawa wspólnotowego. W ramach szerokiego wachlarza usług świadczonych przez TAIEX wymienić należy: wizyty ekspertów doradzających w zakresie wdrażania prawodawstwa unijnego, wizyty studyjne w krajach członkowskich UE dla urzędników z państw-beneficjentów, seminaria i warsztaty tematyczne, szkolenia dla urzędników lub przyszłych trenerów, tworzenie bazy danych prawodawstwa unijnego i pomoc przy tłumaczeniach dokumentów z zakresu prawodawstwa unijnego. Bezpośrednimi beneficjentami pomocy mogą być zarówno przedstawiciele sektora publicznego, jak i prywatnego, pod warunkiem ich zaangażowania w proces przenoszenia, przyjmowania i wprowadzania w życie prawodawstwa unijnego. Działalność TAIEX finansowana jest ze środków programu PHARE. W przypadku organizacji ww. projektów, UE pokrywa prawie wszystkie koszty.

★★★

W siedzibie regionu West Midlands w Brukseli odbyło się spotkanie w sprawie poszukiwania partnerów do projektów EQUAL, podczas którego dyrektor RBWŁ zaprezentował projekty, które będą realizowane w regionie łódzkim. Celem programu EQUAL jest promowanie innowacyjnych rozwiązań prowadzących do zwalczania wszelkich form dyskryminacji i nierówności związanych z rynkiem pracy w ramach współpracy ponadnarodowej. W ramach projektu konieczne jest znalezienie partnera ponadnarodowego, który realizuje działania z podobnego zakresu. Dyrektor biura przedstawił streszczenia projektów z naszego regionu i rozmawiał o możliwościach utworzenia na tej płaszczyźnie współpracy z angielskimi partnerami.

★★★

Dyrektor RBWŁ nawiązał kontakty z Europejską Współpracą Regionów w dziedzinie Badań i Innowacji (ERRIN) – siecią skupiającą ponad 180 instytucji i biur regionalnych w Brukseli. Jej celem jest umożliwianie poszczególnym regionom pełne i efektywne uczestnictwo w europejskiej przestrzeni badawczej. Udział regionu łódzkiego w tej sieci współpracy może bardzo pomóc naszym uczelniom, instytutom i firmom w dostępie do informacji oraz pozyskiwaniu partnerów do projektów europejskich. Dzięki ERRIN regiony oraz instytucje regionalne lepiej poznają siebie, przekazują wzajemnie informacje i szukają partnerów do projektów.

★★★

Eurostat ogłosił, iż wartość produktu krajowego brutto wyliczona dla województwa łódzkiego stanowi 41,3% średniego PKB Unii Europejskiej. Przy tej okazji warto zaznaczyć, że według Eurostatu 5, najbiedniejsze regiony rozszerzonej Unii, to regiony polskie. Tą niechlubną listę otwiera województwo lubelskie (32%), a za nim są kolejno podkarpackie (33%), warmińsko-mazurskie (34%), podlaskie (35%) i świętokrzyskie (36%). Jeśli założymy że średnia unijna to 100, okaże się, że 3 najbogatsze regiony to: centralny Londyn (315%), Bruksela-stolica (234%) oraz Luksemburg (213%). Wśród 37 regionów, w których PKB przekracza 125% jest 7 regionów z Wielkiej Brytanii, 6 z Niemiec i Włoch, po 4 z Holandii i Austrii oraz tylko jeden region z nowych krajów – Praga (153%). Średnia PKB regionów jest bardzo ważnym elementem przy ich kwalifikowaniu do każdego celu polityki regionalnej i uzyskiwaniu wyższego lub mniejszego wsparcia z budżetu wspólnoty.

★★★

Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego złożyło aplikację do współorganizowania z Komitetem Re-

gionów oraz Dyрекcją Generalną ds. Polityki Regionalnej przedsięwzięcia pt. Open days 2005. Impreza, która dotyczy promocji polityki regionalnej Unii Europejskiej, odbywa się w Brukseli od dwóch lat i cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Cześć biur regionalnych zostanie włączona w organizację seminariów, warsztatów i innych wydarzeń towarzyszących Open days 2005. RBWŁ złożyło aplikację do organizacji wspólnych imprez z Biurem Regionalnym Województwa Lubelskiego oraz z przedstawicielstwami regionów hiszpańskich: Murcia (region partnerski łódzkiego), Andaluzja, Castilla y Leon, Balearic Islands. Nasz projekt zatytułowany jest „Polityka spójności: od transformacji do konkurencyjności. Doświadczenia regionów polskich i hiszpańskich”. W ramach projektu przewidzieliśmy zorganizowanie kilku warsztatów tematycznych z udziałem ekspertów regionalnych oraz wystaw pokazujących dorobek kulturowy i potencjał gospodarczy regionów. Ogłoszenie wyników konkursów już w marcu. Liczymy, że uda nam się wygrać!

★★★

Polscy stażyszczy z Komisji Europejskiej zorganizowali w Brukseli imprezę Polish Shock Therapy (polska terapia szokowa). Celem przedsięwzięcia przygotowanego przez młodych Polaków pracujących w instytucjach europejskich było przybliżenie mieszkańcom Brukseli historii, walorów turystycznych oraz dziedzictwa kulturowego naszego kraju. Podczas imprezy przewidziano wiele atrakcji, wśród nich między innymi walki rycerskie, występy zespołów muzycznych, degustację potraw polskiej kuchni oraz loterię z nagrodami. Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego włączyło się jako sponsor w organizację przedsięwzięcia, dostarczając na potrzeby loterii liczne fanty: albumy o województwie łódzkim, koszulki, szaliki i inne gadzety reklamujące nasz region.

Więcej informacji znaleźć można na stronie internetowej www.lodzkie.pl/bruksela

Zadania samorządu terytorialnego w zakresie ochrony konsumentów

Skuteczna, a co najważniejsze efektywna realizacja przez władze publiczne zadań w zakresie ochrony konsumentów wymaga czynnego zaangażowania instytucji i innych podmiotów działających w sferze prawa publicznego. Dlatego ustawodawca zdecydował o przekazaniu tych zadań również do kompetencji organów samorządu terytorialnego. Zrealizował tym samym ustrojowe założenia o decentralizacji i samorządności struktur o charakterze lokalnym oraz włączeniu samorządu terytorialnego w sprawowanie władzy publicznej.

Podstawowy akt prawny określający zadania samorządu terytorialnego w zakresie ochrony konsumentów stanowi obecnie ustawa z 15 grudnia 2000 r. o ochronie konkurencji i konsumentów (Dz. U. z 2000 r. nr 122, poz. 1319, z późn. zm. – dalej ustawa o okik). Reguluje ona podstawowe zasady podejmowania działań w zakresie ochrony konsumentów oraz określa organy właściwe do ich realizacji. Ustawa wskazuje jedynie w sposób dość ogólny, że zadania te wypełnia samorząd terytorialny, ale nie precyzuje, o samorząd jakiego szczebla chodzi. Dopiero szczegółowa analiza przepisów ustaw samorządowych pozwala na ustalenie, że zadania te należą przede wszystkim do właściwości samorządu powiatowego oraz samorządu województwa i realizowane są jako zadania własne.

Ochrony konsumentów nie zaliczono natomiast do zadań własnych samorządu gminnego. Nie oznacza to jednak, że na gminach nie ciąży żadne obowiązki w zakresie ochrony konsumentów. Konkretnie zadania w tym przedmiocie mogą wynikać z realizacji innych zadań własnych gmin, określonych w ustawach szczególnych, jak np. zadania z zakresu edukacji konsumenckiej.

Zadania w zakresie ochrony konsumentów mogą być nakładane na samorząd terytorialny na podstawie przepisów różnych aktów prawnych i w różny sposób jednostki samorządu obciążać. Ustawodawca nie sprecyzował sposobu realizacji zadań samorządu w przedmiocie ochrony konsumentów. W praktyce jedynie w dwóch przypadkach zostały one określone

bezpośrednio w ustawach szczególnych.

Przede wszystkim jest to prawo składania wniosków o wszczęcie postępowania antymonopolowego w związku z podejrzeniem naruszenia przepisów ustawy o okik (art. 84 ust. 1 pkt. 2 ustawy o okik). Zadanie to przypisane zostało w sposób ogólny samorządowi terytorialnemu, bez sprecyzowania jego szczebla, dlatego uznać należy, że przysługuje ono wszystkim jednostkom samorządowym. Uprawnienie to jest bardzo istotne w aspekcie zapewnienia samorządowi terytorialnemu faktycznej możliwości skutecznego oddziaływania na ochronę konsu-

Stąd też wniosek, że jest to kompetencja organów wszystkich szczebli samorządu. Realizacja tego zadania to przede wszystkim wprowadzanie elementów wiedzy konsumenckiej do programów nauczania w szkołach publicznych, odpowiednio do zakresu obowiązków związanych z zakładaniem i prowadzeniem tych szkół przez jednostki samorządu. Prowadzenie edukacji konsumenckiej realizowane może być także w formach doraźnych, m.in. poprzez rozprowadzanie bezpłatnych materiałów edukacyjnych (w postaci ulotek oraz broszur informacyjnych) oraz, co bardzo ważne z punktu widzenia indy-



W posiedzeniu Rady Konsultacyjnej ds. Ochrony Konsumentów (12 stycznia), którą kieruje członek zarządu województwa łódzkiego – Stanisław Olas, uczestniczyli goście z Departamentu Nadzoru Rynku Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w Warszawie, rzecznicy konsumentów z województw łódzkiego i świętokrzyskiego oraz przedstawiciele instytucji zajmujących się ochroną konsumentów z województwa łódzkiego i świętokrzyskiego.

widualnych konsumentów, dofinansowywanie działających na terenie właściwości jednostek samorządu organizacji konsumenckich (dotyczy to głównie samorządu województwa). W ten sposób samorząd włącza się w realizację polityki konsumenckiej państwa.

Poza wyżej wymienionymi, przepisy ustaw szczególnych nie precyzują żadnych innych kompetencji, które konkretyzowałyby obowiązki samorządu w przedmiocie ochrony konsumentów. W tej sytuacji samorząd terytorialny, przy wykonywa-

niem powierzonych mu zadań, powinien kierować się ogólnymi zasadami wskazującymi na czym polegać ma ochrona konsumentów. Niewątpliwie wyjątkowa rola samorządu terytorialnego w ochronie konsumentów wynika głównie z charakteru prawnego wspólnoty samorządowej, wykonującej powierzone jej zadania maksymalnie blisko jednostki (konsumenta). Problemem pozostaje jednak nadal brak szczegółowej regulacji określającej zadania jednostek samorządowych, przede wszystkim gmin i województwa. W tym zakresie podjęte winny zostać działania legislacyjne zmierzające do uregulowania tej kwestii.

Druga, bezpośrednio wskazana przez ustawodawcę, kompetencja samorządu wynika z art. 33 ustawy o okik, który stanowi, że zadaniem samorządu terytorialnego jest prowadzenie edukacji konsumenckiej. Podobnie jak w poprzednim przypadku, zadanie to przypisane zostało w sposób ogólny samorządowi terytorialnemu, bez sprecyzowania jego szczebla.

niem powierzonych mu zadań, powinien kierować się ogólnymi zasadami wskazującymi na czym polegać ma ochrona konsumentów.

Niewątpliwie wyjątkowa rola samorządu terytorialnego w ochronie konsumentów wynika głównie z charakteru prawnego wspólnoty samorządowej, wykonującej powierzone jej zadania maksymalnie blisko jednostki (konsumenta). Problemem pozostaje jednak nadal brak szczegółowej regulacji określającej zadania jednostek samorządowych, przede wszystkim gmin i województwa. W tym zakresie podjęte winny zostać działania legislacyjne zmierzające do uregulowania tej kwestii.

Robert K. Adamczewski

(Autor jest doktorem nauk prawnych, prawnikiem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów)

Lowicz zawsze inspirował artystów – jego architektura, folklor, historia, w końcu niepowtarzalny klimat przyczyniły się do powstania wielu interesujących dzieł z zakresu sztuk plastycznych, literatury, muzyki. Rodzimi twórcy, nawet jeśli wyjeżdżali stąd robić karierę w tzw. wielkim świecie, nigdy nie zapominali o uroczym miasteczku na Mazowszu. Doskonale pokazała to (czynna do końca lutego) monograficzna wystawa twórczości Jana Zdzisława Konopackiego, którą muzeum w Łowiczu przygotowało z okazji 110. rocznicy śmierci artysty. Ten znany XIX-wieczny rysownik, uczeń Wojciecha Gersona, który w Łowiczu spędził dzieciństwo i tutaj został pochowany w 1894 roku, miał w Warszawie pracownię i w latach 80. XIX stulecia współpracował z poczytnymi warszawskimi pismami – „Tygodnikiem Ilustrowanym” i „Kłosami”. Był świetnym ilustratorem życia codziennego, z wirtuozerią i dużym poczuciem humoru uwieczniał zarówno ważne ówczesne wydarzenia kulturalne i historyczne, np. otwarcie teatru lubelskiego, pogrzeb biskupa Alexandra Lessera, jak również sceny z życia zwykłych ludzi, ich codzienne radości i troski. Doskonale rysował tłum. Ważne miejsce w jego twórczości zajmowały też pejzaże, architektura – dziś cenne zwłaszcza ze względu na ich rolę dokumentacyjną. Choć Konopacki związany był zawodowo z Warszawą, motywy łowickie pojawiały się w jego pracach dość często. Interesowali go zarówno mieszkańcy tutejszych ziem, np. „Księżak” – portret chłopca z Łowicza, czy studium pary łowiczan po raz pierwszy odwiedzających Warszawę (1886), jak i architektura miasta, np. „Widoki Łowicza od strony Bzury” (1879), „Starożytna brama niegdyś prowadząca z kolegiaty do byłego zamku arcybiskupiego w Łowiczu” (1878), drzeworyt z „Tygodnika Ilustrowanego” do artykułu Aleksandra Wejnerta pt. „Łowicz i znaczniejsze w nim budowle” z rysunkami m.in.: Szkoły Realnej (obecnie muzeum), Kanonii, ratusza, kolegiaty, pałacyku generała Klickiego. Artysta podjął też temat „Jarmark w Łowiczu” (1882) – niedokończony, podmalowany szkic z zarysowanymi zaledwie postaciami ludzi i koni, jedna z najciekawszych prac na wystawie.

Dwa dni przed zamknięciem tej ekspozycji, 26 lutego w Łowickim Ośrodku Kultury otwarta zostanie wystawa również pokazująca Łowicz i jego najbliższe okolice, jednak w jakże odmienny sposób! Autorka tych prac, Justyna Kocemba-Ciesielska, postanowiła uwiecz-

nić widoki, których nie znajdziemy w albumach ani przewodnikach turystycznych: zaniedbane łowickie oficyny i podwórka, stare, kwalifikujące się do rozbiórki kamienice, drewniane domy z centrum miasta (okolice ulic Podrzecznej i Browanej). Na niewielkich, monochromatycznych rysunkach tuszem, atramentem, sepią i pastelą, pochodząca z podłowickiego Bełchowa młoda artystka pokazała mniej znane oblicze Łowicza, ale równie interesujące, zwłaszcza z malarskiego punktu widzenia. Oryginalnie skadrowane widoki brudnych kominów, wąskie przejścia między podwórkami, nachodzące na siebie odrapane

w inny wymiar. Aż trudno uwierzyć, że to ten sam dostojny, prymasowski Łowicz, znany nam z pocztówek i podręczników! Tytuł wystawy – „Architektura zapomniana” – jest więc bardzo adekwatny do podjętego tematu; oby przypomniał nam, że poza zabytkami w tym mieście są też miejsca mniej „laurkowe” i w nich także toczy się życie.

Rysunki Justyny Kocemby-Ciesielskiej będzie można oglądać w Sali Ślubów ŁOK do 25 marca.

Otwarcie wystawy zbiegnie się z innym ważnym dla miasta wydarzeniem: rozstrzygnięciem trzeciej edycji konkursu im. Jana Wegne-

ra „Książka Roku 2004 – Łowicz i Ziemia Łowicka” na najciekawszą publikację popularno-naukową o tych terenach. Autorzy, wydawcy i czytelnicy zgłosili tym razem siedem propozycji: „Życie umysłowe w dawnym Łowiczu” ks. Zbigniewa Skielczyńskiego, „Z łowickiego arsenału pamięci” (praca zbiorowa uczniów I LO im. J. Chelmońskiego w Łowiczu), „Ten jest ze szkoły naszej” (praca zbiorowa Koła Wychowanków i Wychowanek Szkół Średnich Ogólnokształcących w Łowiczu), „Kościół świętego Jana i inne opowiadania” ks. Zbigniewa Skielczyńskiego, „Między Piątkiem a Sobotą” Kazimierza Perzyny, „Biuletyn Informacyjny nr XXV” (praca zbiorowa Koła Wychowanków i Wychowanek Szkół Średnich Ogólnokształcących w Łowiczu) oraz „Gmina Bielawy – przewodnik rowerowy” Wojciecha Miedzianowskiego. Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród odbędzie się 26 lutego o godzinie 17 w sali widowiskowej Łowickiego Ośrodka Kultury przy ulicy Podrzecznej 20. Warto w tym miejscu wspomnieć, że ŁOK nie tylko gromadzi wszelkie publikacje o mieście i regionie, ale też prowadzi własną działalność wydawniczą. Największym sukcesem był album „Łowicka pocztówka” Edwarda Miziołka, który w 2001

roku zdobył Złoty Ekslibris jako najlepsza książka województwa łódzkiego, z kolei w 2004 roku ukazała się płyta CD „Przypiewki łowickie” oraz interesująca monografia w formie wywiadu poświęcona Tadeuszowi Gumińskiemu – prawnikowi, historykowi, literatowi i działaczowi społecznemu, honorowemu obywatelowi Łowicza. Oby 2005 rok obfitował w równie ciekawe wydarzenia i publikacje, przybliżające nam Łowicz i ziemię łowicką i wciąż inspirujące kolejne pokolenia.

Monika Nowakowska

Inny Łowicz



ściany oficyn, zapadające się dachy – to doskonałe pole do popisu dla eksperymentów formalnych. Prace zmierzają więc niekiedy w stronę abstrakcji: budynki stapiają się z tłem, dach tworzy jedną plamę barwną z niebem. Rysunki tworzone są krótkimi, dynamicznymi kreskami, które zageszczone, czynią ujęcie wyjątkowo ekspresyjnym albo dosadnym, grubym konturem, a niektóre prace z powodzeniem można oglądać z kilku stron. No, i kolory: czerń, szarość, fiolet, czerwień – skutecznie dematerializują przestrzeń, przenoszą budynek

Bezpieczne gospodarstwo



Trzeci ogólnokrajowy konkurs „Bezpieczne gospodarstwo rolne” już trwa. Mogą w nim uczestniczyć osoby prowadzące produkcyjną działalność rolniczą. Podobnie jak w dwóch poprzednich konkursach, główną nagrodą będzie ciągnik rolniczy, a do zdobycia jest także ponad 200 innych nagród: maszyn i urządzeń rolniczych oraz narzędzi przydatnych w każdym gospodarstwie.

Udział w konkursie wymaga wypełnienia arkusza zgłoszeniowego i złożenia w najbliższej placówce KRUS do końca lutego. Druk ten dostępny jest w placówkach i oddziałach KRUS, w prasie oraz na stronie internetowej: www.krus.gov.pl. Zgłoszenie nie gwarantuje sukcesu. Każde zgłoszone gospodarstwo będzie wizytowane przez komisję konkursową. Będą oceniane te elementy środowiska pracy rolniczej i wyposażenia gospodarstwa, które decydują o bezpieczeństwie –

głównie ład i porządek w obrębie podwórza, stan budynków inwentarskich i gospodarczych, a w nich jakość używanych schodów, drabin oraz instalacji i urządzeń elektrycznych. Maszyny i urządzenia powinny posiadać stosowne osłony, podpory oraz zabezpieczenia – elementy te decydują niejednokrotnie o życiu osób pracujących – dlatego ważne jest, czy zostały prawidłowo zamontowane. Podczas wykonywania wielu prac niezbędne są środki ochrony osobistej: okulary, maski, kombinezony itp. – to też oceniane elementy. Przy obsłudze zwierząt dochodzi do wielu obrażeń, dlatego warunki obsługi i bytowania zwierząt nie będą pominięte przy ocenie gospodarstwa.

Zauważyliśmy podczas dwóch poprzednich konkursów, że niektórzy sąsiedzi uczestników wprowadzają podpatrzone udogodnienia we własnych gospodarstwach i to

oni mają możliwość sprawdzenia efektów swojej pracy, biorąc udział w konkursie „Bezpieczne gospodarstwo”.

Przypominamy, że patronat honorowy nad przebiegiem konkursu sprawuje Aleksander Kwaśniewski – prezydent RP, a głównymi organizatorami oprócz Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego są: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Państwowa Inspekcja Pracy. Nie sposób wymienić wszystkich organizatorów konkursu, ale są wśród nich ośrodki i centra doradztwa rolniczego, związki i organizacje rolnicze a także samorządy. Zaangażowanie organizatorów i trud uczestników kształtują nowy wizerunek polskiego rolnictwa, pozwalają na promocję regionów, z których pochodzą właściciele najbezpieczniejszych gospodarstw. Uczestnicy finału krajowego będą mieli możliwość wspólnego spotkania jesienią na uroczystej gali, podczas której zostaną wręczone nagrody, dyplomy i listy gratulacyjne.

Zapraszając do udziału w konkursie przypominamy, że istnieją jednak ograniczenia: przez trzy lata nie mogą w nim uczestniczyć zdobywcy trzech pierwszych miejsc w poprzednich konkursach regionalnych i wojewódzkich.

*Anna Lamenta,
rzecznik prasowy OP KRUS
w Łodzi*

Budują drogi

W czerwcu w powiecie poddębickim rozpocznie się budowa 1,2 km drogi powiatowej Lubola – Rzeczyca na terenie gminy Pęczniew. Będzie to pierwszy odcinek drogi powiatowej wybudowany przy wsparciu funduszy unijnych.

Powiat poddębicki w ubiegłym roku złożył wniosek na budowę 2,2 km drogi powiatowej Lubola – Grabina – Rzeczyca i na jej budowę w latach 2005/2006 otrzyma prawie 629 tys. zł z funduszy ZPORR. Rozpoczęto procedury przetargowe i w połowie czerwca rozpoczną się prace na odcinku 1,2 km. Pozostały odcinek o długości 1 km zostanie wybudowany w roku 2006.

Pierwszą pozytywną weryfikację w drugiej rundzie aplikacyjnej ZPORR przeszedł wniosek złożony na budowę 2,6 km drogi Dalików – Kuciny. Powiat wnioskuje o dofinansowanie 75 proc. kosztów zadania, czyli prawie 1,125 mln zł. Realizacja zadania przewidziana jest na dwa lata. Pierwszy odcinek o długości 1,3 km mógłby być wybudowany jeszcze w tym roku, ale uzależnione jest to od terminu przyznania środków z ZPORR.

AP

Solary na szpitalu

Starostwo Powiatowe w Poddębicach przygotowuje procedury przetargowe i projekty na wykorzystanie energii słonecznej do podgrzewania wody użytkowej w szpitalu. – Otrzymaliśmy przyrzeczenie dotacji z fundacji Ekofundusz z Warszawy w wysokości prawie 161 tys. zł – mówi Ryszard Rytter, starosta poddębicki.

– Zainstalowanie solarów pozwoli na uzyskanie oszczędności, które są tak potrzebne w służbie zdrowia. Jednak oszczędności to tylko jeden z aspektów wykorzystania energii słonecznej. Solary to także olbrzymi efekt ekologiczny – kontynuuje Ryszard Rytter. – Cała inwestycja bę-

dzie kosztowała około 500 tysięcy złotych.

Starostwo Powiatowe w Poddębicach w ubiegłym roku zainstalowało 78 solarów o powierzchni 135 metrów kw. na jednym z budynków Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Poddębicach. Inwestycja ta również była współfinansowana przez warszawską fundację Ekofundusz, która konwertuje dług polski na zadania z zakresu ochrony środowiska. Dodatkowo starostwo otrzymało pożyczkę z WFOŚiGW w Łodzi. Zakres tego zadania był o wiele szerszy, bo obejmował nie tylko instalację systemu słonecznego, ale także termomodernizację.

AP

Czysta Warta

Prezydent Sieradza Barbara Mrozowska-Nieradko i starosta poddębicki Ryszard Rytter podpisują porozumienie.



Starostowie Poddębic, Sieradza i Turku oraz wójtowie i burmistrzowie miast i gmin Warta, Dobra, Pęczniew, Uniejów oraz prezydent Sieradza podpisali w lutym porozumienie w sprawie podejmowania wspólnych przedsięwzięć na rzecz zagospodarowania zbiornika Jezioro, środkowej Warty i terenów do nich przyległych. Patronat nad porozumieniem objęli: marszałek województwa łódzkiego, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, prezesi Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wod-

nej w Łodzi i w Poznaniu, dyrektor Regionalny Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu.

Jest to kontynuacja podpisanego w styczniu 2002 r. porozumienia pomiędzy trzema powiatami i trzema gminami bezpośrednio graniczącymi ze zbiornikiem Jezioro. Swoim zakresem obejmuje kierunki i działania zmierzające do podejmowania wspólnych starań wokół zbiornika Jezioro, inwestowania w tereny położone w obrębie środkowej Warty, wszechstronny rozwój społeczno-gospodarczy obszarów wiejskich oraz miast, dążenie do szeroko rozumianej aktywności

turystyczno-rekreacyjnej oraz podejmowanie działań ekologicznych i ochraniających środowisko i dziedzictwo kulturowe. Istotne jest także to, że do porozumienia przyłączyły się kolejne samorządy. „Nie chcieliśmy zmieniać tekstu poprzez aneksy, wytwarzając w ten sposób kolejne dokumenty. Na jednym ze spotkań uzgodniliśmy, że najlepiej będzie, gdy będzie to tekst jednolity – mówi Ryszard Rytter, starosta poddębicki.

Uczestnictwo w projekcie patronów, których reprezentowali ze strony marszałka województwa łódzkiego Stanisław Ołas, Józef Racki – wicemarszałek województwa wielkopolskiego, Jerzy Małachowski – wiceprezes NFOŚiGW, Jarosław Berger – prezes WFOŚiGW w Łodzi, Przemysław Gonera – prezes WFOŚiGW w Poznaniu oraz Bogdan Płuciennik – zastępca dyrektora RZGW w Poznaniu stanowi wsparcie w podejmowaniu działań i realizacji zamierzeń.

– Podpisane porozumienie daje wiele możliwości poszczególnym sygnatariuszom – kontynuuje Ryszard Rytter. – Jest to szansa na uzyskanie znacznego wsparcia ze środków Unii Europejskiej, Narodowego i Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Sygnatariusze samodzielnie nic nie zrobią, musimy działać wspólnie. Przed nami zadania związane z rozwojem turystyki i agroturystyki, ale także musimy zadbać o czystość wody. Razem mamy duże szanse”. Pierwszą „jaskółką” zwiastującą realizację zadań, jest przystąpienie gmin Pęczniew, Dobra i Warta do programu „Leader+”. Wniosek zakłada stworzenie m.in. ścieżek rowerowych i pieszych, przystani kajakowych.

Agnieszka Pięgot

Ciepło pod Kutnem

Zgodnie z unijnymi dyrektywami do 2010 roku 7,5% całości energii zużywanej w Polsce musi pochodzić ze źródeł odnawialnych. Jeżeli Polska nie będzie w stanie samodzielnie wyprodukować takiej ilości, to będzie musiała ją importować z krajów, które nadwyżkami takiej energii dysponują.

W Kutnie lokalne władze samorządowe planują wykorzystać do wytwarzania energii ekologicznej znajdujące się pod miastem złoża geotermalne, które zdaniem specjalistów z AGH w Krakowie należą do najbogatszych w Polsce. Wody te, oprócz wysokiej temperatury i dużej wydajności, posiadają również niską mineralizację, co korzystnie wpływa na proces ich eksploatacji. Znajdują się na głębokości około 2700 metrów i mogą wytwarzać energię o mocy 30 megawatów.

Zasoby geotermalne w Kutnie odkryto w latach 80. ub. wieku, kiedy to firma Nafta Polska z Jasła poszukiwała na terenie Mazowsza złóż ropy naftowej i gazu ziemnego.

Ponad 20 lat jedynym śladem po tych badaniach był zlokalizowany naprzeciw drogi wyjazdowej z Kutna w kierunku Łodzi zapłombowany odwiert oraz zapomniana w krakowskim archiwum dokumentacja. Dziś, kiedy wytwarzanie energii ekologicznej w Polsce jest priorytetem, władze samorządowe Kutna przypominały sobie o gorącej energii tkwiącej pod miastem. Zasoby geotermalne mogą bowiem być wykorzystane dla uzyskania energii użytkowej do centralnego ogrzewania, potrzeb rolnictwa, podgrzewania gruntów, czy też uczynienia ze stolicy powiatu kutnowskiego ośrodka turystyki, wypoczynku i rekreacji.

Władze Kutna zastanawiają się przede wszystkim nad możliwością wykorzystania tych źródeł do zintegrowanego ogrzewania miasta. Szczególnie że z roku na rok rosną koszty tradycyjnego ogrzewania, a dzięki naturalnym pokładom gorącej wody, której temperatura na powierzchni ziemi wynosi około 80 stopni, będzie można dostarczyć taniej energię ciepłą do ponad 20 tysięcy odbiorców. Zdaniem specjalistów, Kutno jest do tego świetnym miejscem, ponieważ miasto posiada bardzo dobrze rozwiniętą sieć ciepłowniczą, a siedziba Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej położona jest blisko odwiertu, dzięki czemu dostęp do złóż nie byłby kosztowny.

Moc energetyczna kutnowskich złóż jest jednak znacznie większa, bowiem do ogrzania miasta potrzeba jedynie 13 megawatów. Dlatego też resztę energii trzeba będzie wykorzystywać do innych celów, między innymi rekreacyjnych, a w Kutnie przydałby się aquapark.

Wojciech Petera

Przemierzając południowo-wschodnie krańce naszego województwa, warto odwiedzić Paradyż koło Opoczna, by poczuć magiczny klimat tego rajskiego miejsca.

Powstanie miejscowości i jej zdumiewającej nazwy związane jest z XVII-wiecznym kultem obrazu Chrystusa Cierniem Koronowanego, znajdującego się niegdyś w kaplicy dworskiej w sąsiedniej wsi Wielka Wola. Obraz przyciągał rzesze pielgrzymów, pragnących odpokutować grzechy lub proszących o cud uzdrowienia. W związku z tym w 1686 roku ówczesny właściciel okolicznych dóbr Kazimierz Saryusz Skórkowski, komornik opoczyński, postanowił ufundować godne dla „cudownego obrazu” zabezpieczenie. Z gruntów wsi Wielka Wola wydzielił teren pod budowę drewnianego kościoła, któremu nadano wezwanie świętych Michała i Kazimierza, oraz klasztoru, a obok z czasem powstała oddzielna wieś. Miejsce to słynęło z cudów, które dokonywały się za sprawą wizerunku Chrystusa. Zaczęto nazywać je Paradyżem; od łacińskiego paradisus, co oznacza niebo, raj.

Piecę nad wyjątkowym obrazem Chrystusa Skórkowski powierzył sprowadzonym z prowincji małopolskiej ojcom bernardynom. Zakon ten założony w 1209 roku przez świętego Franciszka z Asyżu, znany jest na całym świecie jako zakon franciszkański. Nazwa „bernardyni” stała się rodzimym polskim określeniem jednej gałęzi franciszkańskiej. Pochodzi od świętego Bernardyna – patrona krakowskiego franciszkańskiego kościoła klasztorowego. Jak wynika z dokumentu fundacyjnego, bernardyni zaprzysięgli, że nigdy nie przeniosą wspomnianego obrazu do innego kościoła, zaś Skórkowski zobowiązał się przekazać jako uposażenie klasztoru grunty o powierzchni dwóch łąnów i dwóch mórg (około 36 hektarów). Introdukcja, czyli oficjalne przejęcie kościoła przez bernardynów, nastąpiła 18 czerwca 1690 roku. Równoległe trwającym uroczystościom przeniesienia obrazu do świątyni przewodniczył, na mocy indultu arcybiskupa gnieźnieńskiego Michała Radziejowskiego, opat sulejowski Justynian Zaruski.

Rozwijający się kult obrazu i narastający ruch pątniczy wpłynęły na rozbudowę zespołu świątynno-klasztornego. Murowany, istniejący do dzisiaj, kompleks założony na planie nieregularnego czworokąta powstał w latach 1747-1764 również z inicjatywy rodziny Saryusz Skórkowskich.

Nowej świątyni nadano wezwanie Przemienienia Pańskiego i świętego Michała Archanioła. Uroczystość konsekracji świątyni w 1764 roku uświetniła obecność reprezentacji wojska koronnego, salwy armatnie,

Paradyż znaczy raj



gra kapeli ludowych oraz iluminacje świetlne. Nowo powstała budowla ma charakter barokowej, trzynawowej bazyliki, z dwukondygnacyjnymi wieżami, z kaplicami w przziemiach oraz chórem powyżej nich. W przedłużeniu nawy wschodniej nad zakrystią znajduje się kapitułarz, czyli dawna sala posiedzeń starszyny klasztornej. Nawę główną zdobi sklepienie kolebkowe z lunetami, natomiast prezbiterium i nawy boczne – sklepienie żagłowe. Najcenniejszym elementem wystroju wnętrza jest ołtarz główny z obrazem Chrystusa Cierniem Koronowanego oraz rzeźbami ewangelistów. O bogactwie świątyni świadczy również zespół dziewięciu ołtarzy bocznych poświęconych między innymi Matce Bożej oraz świętym franciszkańskim: Franciszkowi z Asyżu, Antoniemu z Padwy, Janowi Kapistranowi. Interującym elementem wyposażenia jest rokokowa ambona z XVIII wieku. Cenne są także nagrobki i liczne epitafia dawnych fundatorów i dobrodziejów klasztoru. Należą do nich między innymi klasycystyczny, marmurowy nagrobek z portretem na blasze z 1810 roku Albina Kazimierza Saryusz Skórkowskiego, podcałazego opoczyńskiego i posła na Sejm Wielki oraz epitafium rokokowe z czarnego marmuru z alegorycznymi rzeźbami drewnianymi i portretem na blasze Adama Małachowskiego – krajczego koronnego i trybuna szlacheckiego z 1767 roku. Postać ta przeszła do historii jako „opiekun ubogich” i „dobrodziej klasztorów”. Pamiętnikarz „epoki saskiej” Jędrzej Kitowicz w swym dziele pod tytułem „Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III” pod-

kreślił jeszcze jedną, niestety nie tak chlubną, cechę tego męża, zaliczając go w poczet czterech największych „opojów” XVIII wieku.

Wyjątkowości miejscu dodał wydany w 1763 roku dekret arcybiskupa gnieźnieńskiego Władysława Łubieńskiego, który oficjalnie uznał obraz Chrystusa Cierniem Koronowanego za słynący łaskami (imago gratiosa). Świątynia podniesiona do rangi sanktuarium stała się jednym z najbardziej popularnych miejsc pielgrzymkowych w kraju. Dla licznie przybywających pątników założono przed świątynią dziedziniec odpustowy, otoczony wspartymi na kolumnach krużgankami, osłoniętymi dwuspadowym dachem.

Klasztor prężnie rozwijał się, a liczba zakonników wciąż rosła. Początkowo w placówce mieszkało dwóch ojców i jeden brat, natomiast w 1773 roku przebywało czternastu ojców i trzech braci. Na początku XIX wieku przez kilka lat w Paradyżu rezydował prowincjał małopolski, czyli najwyższy zwierzchnik zakonu na szczeblu tej prowincji.

Pod koniec XIX wieku rosyjskie władze zaborcze dokonały kasaty klasztoru.

Obecnie paradyjska świątynia, pełniąc funkcję kościoła parafialnego diecezji radomskiej, uważana jest za jedną z piękniejszych barokowych budowli naszego regionu. Choć świetność jej minęła ponad sto lat temu, to mury wciąż jak echo odbijają pieśni i modły dawnych pątników, nadając wizycie w tym miejscu niepowtarzalny charakter.

Piotr Machlański

Znów laur dla Oli



Zwycięzcy plebiscytu Aleksandra Urbańczyk przyjmuje gratulacje od marszałka województwa łódzkiego S. Witaszczyka i wiceprezydenta Łodzi W. Tomaszewskiego.

Tradycyjnie wybór sportowca roku w regionie łódzkim kończy czas plebiscytów w polskim sporcie. Miniony rok olimpijski był rokiem pływaków. Krajowy plebiscyt „Przeglądu Sportowego” wygrała mistrzyni i dwukrotna srebrna medalistka olimpijska z Aten 2004 Otylia Jędrzejczak. Na Lubelszczyźnie triumfowała czwarta krawlistka igrzysk na 200 m Paulina Barzycka. Sportowcem roku Podbeskidzia został czwarty w Atenach na 200 m motylkiem Paweł Korzeniowski. W Łodzi zwyciężyła mistrzyni Europy z Wiednia na 100 m i wicemistrzyni na 200 m zmiennym Aleksandra Urbańczyk, a w Skierniewicach wielokrotna mistrzyni Polski juniorek Joanna Charzewska. Łączy ich nie tylko to, że uprawiają pływanie, dyscyplinę przeżywającą rozkwit w naszym kraju. Są młodzi, bo najstarsza w tym gronie Otylia skończyła 13 grudnia 21 lat, a najmłodsza Asia wkrótce obchodzić będzie szesnaste urodziny. Właśnie oni, sportowcy minionego roku, są naszymi największymi nadziejami na olimpiadę w Pekinie 2008.

W Łódzkiem Ola Urbańczyk powtórzyła ubiegłoroczny sukces w plebiscycie „Dziennika Łódzkiego”, co wcześniej udało się tylko takim asom, jak Jan Tomaszewski, Mieczysław Nowicki, Włodzimierz Smolarek i Artur Partyka. Sukces uczennicy III LO, która 13 listopada skończy 18 lat, jest budujący. Podopieczna trenera Mariusza Wędrychowicza miała bowiem nieudaną pierwszą część sezonu. Przegrała z czasem eliminacje olimpijskie, nie uzyskała minimum kwalifikacyjnego i nie pojechała do Aten. Takie niepowodzenie mogłoby zachwiać karierą niejednej nastolatki, ale Olę wzmocniło. Wspaniale odrodziła się i po sukcesach na wiedeńskiej pływalni awansowała do elity światowej. Wynik, z jakim zdobyła mistrzostwo kontynentu, dałby jej dwa

miesiące wcześniej w Indianapolis tytuł wicemistrzyni świata.

Plebiscytowe zwycięstwo naszej utalentowanej pływaczki ma również inny wymiar. Ola jest pierwszym Sportowcem Roku w regionie reprezentującym klub młodzieżowy. Nie jest na liście osamotniona. Trzecie miejsce zajęła bowiem łuczniczka Uczniowskiego Klubu Sportowego Piątka Zgierz Justyna Mospinek, a czwarte skoczek wżwyz Miejskiego Młodzieżowego Klubu Sportowego Łęczycy Robert Wolski.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że Ola – jedyna w historii łódzka mistrzyni Europy w indywidualnej dyscyplinie olimpijskiej – zaimponowała w minionym roku nie tylko zwycięstwami na pływalni. Docenić trzeba jej decyzję o pozostaniu w Łodzi i podjęciu przygotowań do mistrzostw świata indywidualnie, poza kadrą narodową. Kuszająca była perspektywa przejścia do warszawskiej grupy trenera Pawła Słomińskiego i trenowania m.in. z Otylią Jędrzejczak, korzystania z atrakcyjnych wyjazdów na zgrupowania do egzotycznych krajów. Ola na pierwszym

miejsu postawiła jednak naukę (za rok matura) i lojalność wobec trenera Wędrychowicza, którego jest wychowanką. Dla Łodzi oznacza to, że nadal mieć będzie sportową perełkę.

Nie potrzeba więc dodawać, że gospodarze miasta powinni jej stworzyć optymalne warunki sportowego rozwoju. Tylko czworo sportowców w plebiscycie obroniło miejsca w dziesiątce.

Obok laureatki Urbańczyk oraz wspomnianej Mospinek znów znaleźli się wśród wyróżnionych pabianicka koszykarka Elżbieta Trześniewska i łódzki rugbista Krzysztof Hotowski. Pani Elżbieta zajmuje szczególne miejsce w historii łódzkiego sportu. Po raz dziewiąty jest na plebiscytowej liście, w roku 1999 była laureatką, zrobiła wiele zarówno dla łódzkiej, jak i dla pabianickiej koszykówki. Jest wzorem nowoczesnego sportowca, który na równi dba o rozwój fizyczny i intelektualny. Od wielu lat utrzymuje się na najwyższym poziomie i może być przykładem ambicji i profesjonalizmu dla młodszych, którzy przeważają na plebiscytowej liście.

Tak jak przed rokiem w pierwszej dziesiątce jest pięć pań, co dowodzi, że kibice doceniają sport kobiecy. W ostatnich sześciu latach sportsmenki wygrały plebiscyt czterokrotnie.

Jeszcze niedawno, bo w roku 1998, połowę listy zajmowali sportowcy ŁKS. Tym razem nie ma żadnego, co potwierdza kryzys niegdyśszego giganta. Plebiscyt odzwierciedla też koniunkturę sportową w ośrodku bełchatowskim. Siatkarz Piotr Gruszka zajął drugie miejsce, a piłkarz Łukasz Garguła dziewiąte. Wszystko wskazuje na to, że w następnym plebiscycie Bełchatów będzie miał jeszcze mocniejszą reprezentację, bo siatkarze przymierzają się do tytułu mistrza Polski, a piłkarze mają apetyt na awans do ekstraklasy. Aż sześć osób wyróżnionych reprezentuje gry zespołowe. Mają one w województwie tradycję i nie tracą popularności, bo przecież w minionym roku nasze drużyny nie miały spektakularnych sukcesów na miarę oczekiwań.

Plebiscyt to nie tylko zabawa kibiców, ale także swoisty zapis dziejów sportu. Ciekawe, jak potoczą się kariery laureatów?

Marek Kondraciuk „Dziennik Łódzki”

Fot. Andrzej Wach „Dziennik Łódzki”

Laureaci 34. plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” na Sportowca Roku 2004 w regionie łódzkim

1. Aleksandra Urbańczyk (MKS Trójka Łódź) – pływanie
2. Piotr Gruszka (Skra Bełchatów) – siatkówka
3. Justyna Mospinek (UKS Piątka Zgierz) – łucznictwo
4. Robert Wolski (MMKS Łęczycy) – lekka atletyka (skok wżwyz)
5. Agnieszka Staroń (Orzeł Łódź) – strzelectwo
6. Bartłomiej Bartnicki (Budowlani Łódź) – zapasy
7. Elżbieta Trześniewska (PZU Polfa Pabianice) – koszykówka
8. Krzysztof Hotowski (Blachy Pruszyński Budowlani Łódź) – rugby
9. Łukasz Garguła (GKS Bełchatów) – piłka nożna
10. Iwona Niedźwiedz-Cecotka (Piotrcovia) – piłka ręczna
10. Rafał Szwed (Widzew) – piłka nożna